Nr. 93. Kraków, Niedziela 23 Kwietnia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

w miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . 2 złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

w miejscu . . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **5** złr. — ct.

Przed Sejmem.

II.

Poważną liczbę przedłożeń Wydziału krajowego zastaną posłowie na swych pulpitach.

Pierwsze między niemi miejsce zajmie sprawa kolei lokalnych, znana już dostatecznie naszym czytelnikom z licznych sprawozdań i korespondencyj Projekt ustawy krajowej, wzorowanej do pewnego stopnia na ustawie styryjskiej i czeskiej, normuje sposób popierania budowy kolei lokalnych ze strony kraju, ustanawia dla Wydziału krajowego przyboczną Radę kolejową tudzież biuro fachowe techniczne i administracyjne. Szereg rezolucyj do rządu zaznacza kierunek, w jakim ma być zmienioną państwowo ustawa o kolejach lokalnych. Rzeczą Koła polskiego w Wiedniu będzie dopilnować. aby te wszystkie „Sejm wzywa rząd“ nie zostały tylko *pium desiderium* jak tyle innych. O ile nam wiadomo, rząd bynajmniej nie dał pozytywnie obowiązujących przyrzeczeń, iż się do tych rezolucyj zastosuje, to też Koło polskie będzie musiało zdobyć się na nie małą energię i stanowczość, ażeby uzyskać od rządu dla kolei lokalnych te korzyści, które są dla ich powstania i rozwoju konieczne, a zupełnie są usprawiedliwione ważnym ekonomicznym i państwowym interesem z kolejami temi związanym a niemniej i wielką na ten cel ofiarnością kraju

Obok ustawy krajowej i owych rezolucyj — wejdzie na stół Izby w tej sprawie wniosek zmierzający do finansowania krajowych i państwowych na koleje lokalne zasiłków. Kraj nie mógłby żadną miarą od razu. że swoich corocznych budżetów, dostarczać takich sum, jakich poparcie sprawy kolei lokalnych wymagać będzie. Maximum tego, coby kraj mógł na ten cel co roku w budżet wstawiać, wynosi 300.000 złr., a to jest stanowczo za mało Zaradzi temu zmiana statutów Banku krajowego w tym kierunku, żeby Bank krajowy miał prawo wydawania obligacyj kolejowych, przez kraj poręczonych, na podstawie złożonych w Banku akcyj zakładowych, lub akcyj pierwszeństwa, które kraj (ewentualnie państwo) zakryje. Na oprocentowanie i umorzenie wydawanych przez Bank obligów kolejowych będą służyć kwoty, przez kraj, czy państwo na ten cel w budżet wstawione. Jeżeli przeto np. Sejm uchwali, iż w założeniu jakiej kolei lokalnej bierze kraj udział z kwotą miliona złr. to nie potrzebuje złożyć tego miliona, ale gdyby oprocentowanie i umorzenie obligów kolejowych wynosiło np 5%, wstawi Sejm w budżet kwotę złr. 50.000. — Bank krajowy wyda obligacye w kwocie miliona i w ten sposób uzyskany będzie kapitał na nabycie przez kraj akcyj zakładowych, które służyć będą na pokrycie wydanych przez Bank obligów. W ten sposób przeznaczona przez Sejm na te cele kwota np. 300.000 złr. reprezentowałaby około 6 milionów, któremu możnaby na cele kolei lokalnych rozporządzać. W miarę jak koleje te zaczęłyby się opłacać tak, żeby akcye zakładowe przynosiły dochód i miały kurs na giełdzie, możnaby ze spieniężenia tych akcyj uzyskiwać dalsze zasoby.

W ten sposób urzeczywistnienia się myśl, którą w r. 1890 w czasie pierwszej dyskusyi nad konwersyą podniósł z klubem lewicy sejmowej poseł Szczepanowski, ażeby kraj wziął w swoje ręce i energicznie poparł sprawę kolei lokalnych.

Oprócz powyższej zmiany statutu Banku krajowego będzie Sejmowi przedłożona druga jeszcze zmiana — upoważniająca Bank do przyjmowania kapitałów na książeczki wkładkowe do wysokości drugiego miliona, podczas gdy dotychczas miał prawo przyjmować tylko do miliona Naturalnie, że kraj za ten drugi milion musi wziąć na siebie gwarancyę subsidialną tak samo, jak i na pierwszy. Dla rozwinięcia działalności Banku będzie to bardzo użytecznem.

Wreszcie — przedłożony będzie Sejmowi wniosek, żeby 10 letnie uwolnienie Banku od wszelkich dodatków do podatków, które w roku 1894 upływa, rozciągnął na drugie dziesięcio lecie.

Ze spraw ustawodawczych, co do których oczekiwano wniesienia projektów przez Wydział krajowy — nie będzie wniesioną. jak się pozytywnie dowiadujemy, reforma ustawy gminnej dla gmin wiejskich. Jeżeliby Wydział krajowy — czego jeszcze nie chcemy przypuszczać — miał trwać przy opracowanym w jego biurach projekcie okręgów policyjnych — w takim razie lepiej uczyni, że projektu nie wniesie. Inicyatywa poselska, idąca w kierunku zeszłorocznego wniosku posła Potoczka, lepiej się tu krajowi przysłużyć może.

Również nie wnosi Wydział krajowy projektu reformy ustawy drogowej — wnosi natomiast bardzo ciekawy, starannie opracowany materyał statystyczny, z którym każdy będzie się musiał liczyć, kto sprawę naprawy ustawy drogowej podejmie. Do materyału tego powrócimy jeszcze nieraz — dziś tylko zaznaczamy, że materyał ten tak jaskrawo ilustruje nierówność obciążeniu gmin a obszarów dworskich na cele drogowe, iż wobec tego wydaje się wręcz niepodobieństwem, żeby ten stan rzeczy mógł się dłużej utrzymać.

Dalej wejdzie na porządek dzienny projekt policyi ogniowej dla gmin wiejskich i obszarów dworskich, projekt policyi budowniczej dla „mniejszych miejscowości“, to znaczy także dla gmin wiejskich — projekt ustawy wyborczej dla 30 miast większych, które otrzymały osobną ustawę gminną z roku 1889 — projekt ustawy o zmianie opłat spadkowych na rzecz funduszu szkolnego krajowego i projekt ustawy konserwatorskiej, rozciągającej, zapomocą noweli do ustaw budowniczych, opiekę nad zabytkami przeszłości.

Jeżeli do tego dodamy liczne sprawy bieżącej administracyi, zamknięcia rachunków funduszu krajowego i indemnizacyjnego za rok 1891 — zmianę roku budżetowego — sprawozdanie z przeprowadzonej konwersyi długów indemnizacyjnych — liczne sprawozdania o zakładach i szkołach krajowych — projekt utworzenia funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego — szczegółowe a bardzo wyczerpujące sprawozdanie o domach przymusowej pracy i koloniach poprawczych dla małoletnich przestępców z wnioskiem, aby w roku 1894 przystąpić do budowy dwóch takich zakładów; to widzimy, że repertoar prac dla krótkiej sesyi sejmowej jest bardzo obfity.

Ale czytając ten przegląd przygotowanego materyału, musimy się zapytać: czy już naprawdę samym tylko chlebem człowiek żyje? czy nad ekonomiczne i finansowe sprawy nie ma już nic więcej w tym kraju do zrobienia? Pytanie to nasuwa uwagi, które będą przedmiotem następnego artykułu.

Fundusz indemnizacyjny W. Księstwa Krakowskiego.

(S.) Znaną jest czytelnikom, zwłaszcza zamieszkującym Wielkie Księstwo Krakowskie, uchwała Sejmu z dnia 28 września 1892 roku, którą Sejm polecił Wydziału krajowemu, „by w dalszym ciągu sesyi sejmowej, odbyć się mającej w początkach 1893 roku, przedłożył należycie uzasadnione wnioski co do stosunku, w jakim się opodatkowani miasta Krakowa, oraz powiatów krakowskiego i chrzanowskiego przyczyniać mają do ogólnych wydatków funduszu krajowego, a to na takiej podstawie, aby podatkujący m. Krakowa tudzież wymienionych powiatów wskutek konwersyi długów indemnizacyjnych nie zapłacili z tytułu spłaty indemnizacyi ogólnej sumy większej, aniżeli byliby zapłacili z tegoż tytułu, gdyby konwersya przeprowadzoną nie była.“

Wykonując tę uchwałę, przedstawia Wydział krajowy Sejmowi projekt ustawy „o ulgach dla opodatkowanych m. Krakowa, tudzież powiatów krakowskiego i chrzanowskiego z powodu konwersyi długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, zachodniej i W. Ks. Krakowskiego.“ Artykuł pierwszy projektu tej ustawy brzmi: „Przy wymiarze dodatków do podatków na fundusz krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem będą opodatkowanym m. Krakowa, tudzież powiatów krakowskiego i chrzanowskiego przyznawane następujące ulgi:

W latach 1894 do 1898 opłacać będą wyżej wymienieni opodatkowani 24 groszy mniej od przyzwolonej dla całego kraju ilości groszy. dodatku do każdej korony podatków bezpośrednich;

w latach: 1889 do 1903 o 20 groszy mniej.
w latach: 1904 do 1908 o 16 groszy mniej.
w latach: 1909 do 1913 o 10 groszy mniej,
w latach: 1914 do 1918 o 6 groszy mniej.

Od roku 1919 począwszy opodatkowani m. Krakowa i powiatów krakowskiego i chrzanowskiego opłacać będą dodatki do podatków na równi z całym krajem.“

Art. II ustawy stanowi, iż wchodzi ona w życie z dniem 1 stycznia 1894.

Te postanowienia ustawy motywuje Wydział krajowy w obszernym wywodzie, zajmującym głównie z tego względu, iż daje on z jednej strony właściwy pogląd na rezultaty dokonanej konwersyi, z drugiej zaś dodatnio i jasno przedstawia przyczyny, które Wydział krajowy powodują przedłożyć Sejmowi wniosek takich, a nie innych ulg dla mieszkańców W. Ks. Krakowskiego. Ze względu na ważność tej sprawy dla Krakowa, o ile chodzi o ulgi, a dla kraju, o ile chodzi o ogólne wyniki konwersyjnej operacyi, pozwolę sobie streścić, o ile możności dokładnie, wywód Wydziału krajowego, wypracowany przez podpisanego na nim sprawozdawcę, Tadeusza Romanowicza.

Stwierdziwszy, — że do wykonania polecenia Sejmu, które u wstępu przytoczono, mógł Wydział krajowy przystąpić dopiero po przeprowadzeniu umowy z konsorcyum finansowem o zrealizowanie pożyczki konwersyjnej, co nastąpiło w drugiej połowie stycznia b. r., wtedy bowiem dopiero mógł Wydział krajowy oprzeć swój rachunek na rzeczywistych, a nie przybliżonych danych, — podnosi sprawozdanie, iż już w lutym b. r. otrzymał Wydział krajowy gruntownie opracowany memoryał Rady powiatowej krakowskiej, oparty na broszurze przez p. L. Paszkowskiego w tej sprawie ogłoszonej, wskazującej trafnie zasady sprawiedliwego wymiaru ulg dla opodatkowanych w Krakowskiem, i przeprowadzającej ścisłe obliczenia, jakkolwiek dokonane w znacznej części na przypuszczalnych tylko podstawach, które to obliczenia zastąpiono w memoryale Rady powiatowej obliczeniami, zastosowanemi do wiadomych już w chwili redagowania memoryału pozytywnych danych, na podstawie których operacya konwersyi przeprowadzoną została, zatrzymując zresztą właściwie zasady pracy p. Paszkowskiego. Sprawozdanie zaznacza dalej, że po najściślejszych badaniach kwestyi doszedł Wydział krajowy do przekonania, iż zasadnicze podstawy wymiaru ulg, przyjęte przez Radę powiatową krakowską, są zupełnie słuszne i wymagają tylko tego uzupełnienia, żeby w rachubę wciągnąć także aktywa i passywa funduszu indemnizacyjnego krakowskiego z jednej, a funduszów galicyjskich z drugiej strony. Gdy bowiem te aktywa i passywa według ustawy konwersyjnej mają przejść na fundusz krajowy — a są one także w stosunku do całości długów każdego z funduszów indemnizacyjnych nierówne, — przeto nie uwzględnienie tego czynnika w rachunku mogłoby spowodować niesprawiedliwość na jedną lub drugą stronę. Różnica, jaka z tego powodu, jako też z powodu drobnych omyłek, sprostowanych w rachunku Wydziału krajowego, wynika, jest niewielka. Wedle obliczenia bowiem Rady powiatowej krakowskiej miarą sprawiedliwej ulgi jest kwota 50.045 złr. rocznie przez lat 50, według obliczenia zaś Wydziału krajowego obniża się ta cyfra do 49.083 złr. 98 ct., miara ta jest zatem niższą o 961 złr. 2 ct rocznie od tamtej.

Z kolei przedstawia sprawozdanie zasadę, na której obrachunek się ma opierać, jeśli ma być sprawiedliwym co do samego obliczania. Tu przedewszystkiem podnosi sprawozdanie różnice, jakie zachodzą między stosunkami galic. funduszów indemnizacyjnych, a stosunkami funduszu krakowskiego, a więc przedewszystkiem fakt, że na pokrycie potrzeb tego ostatniego funduszu wystarczał niższy dodatek (obecnie o 13 ct.), dalej fakt, iż fundusz krakowski spłaciłby, bez konwersyi, swój dług o 2 lata wcześniej. niż fundusze galicyjskie, a wreszcie fakt, iż fundusz krakowski ma tylko zwykłe passywa (zaległe kupony i obligi) i aktywa (zapasy kasowe, zapas własnych obligów, zaległości u opodatkowanych i t. p.), fundusze zaś galicyjskio mają nadto znaczną należytość czynną w subwencyi z skarbu państwa i takąż należytość bierną w długu, jaki temu skarbowi spłacić mają.

Fakt pierwszy dowodzi, że dług krakowski w stosunku do siły podatkowej kontrybuentów był niższy, niż dług galicyjski w stosunku do takiejże siły jego kontrybuentów, a z tego wynika, że opodatkowani W. Ks. Krakowskiego byliby pokrzywdzeni, gdyby do spłaty długu konwersyjnego całego przyczyniali się ściśle według swojej siły podatkowej, nie zaś według swego właściwego udziału w tym ogólnym, przez konwersyę zjednoczonym długu. w takim bowiem razie opłacaliby po nad swój udział, spłacaliby dług, który nie był ich długiem. Z drugiej znów strony konwersya przynosi niewątpliwe korzyści finansowe, które przypadną całemu krajowi, nie zaś tylko W. Ks. Krakowskiemu, które to korzyści pośrednio czy bezpośrednio przypadną opodatkowanym, czy to w formie ulg podatkowych, czy jako możność pokrywania zwiększonych wydatków bez zaciągania pożyczek i podwyższania dodatków krajowych. Skoro tedy opodatkowani W. Ks. Krakowskiego do ciężarów z konwersyi płynących przyczyniać się mają, w stosunku do udziału długu krakowskiego w długu konwersyjnym, to i w korzyściach z konwersyi także tylko w tym samym stosunku udział mieć mogą. I to jest zasada, którą sprawozdanie za zasadę obliczenia przyjmuje, ażeby zaś uzyskać rachunkowe dane do tego przeprowadza obrachunek: 1) udziału W. Ks. Krakowskiego w długu indemnizacyjnym z uwzględnieniem aktywów i passywów funduszów indemnizacyjnych; 2) udziału W. Ks. Krakowskiego w sile podatkowej, t. j. w wydatności centa dodatków do podatków w całym kraju pobieranych; 3) korzyści finansowej z konwersyi płynącej, bilansu zatem operacyi konwersyjnej.

Obrachunek pierwszy jest najprostszym. Nie chcąc czytelników nużyć zbytkiem cyfrowych obliczeń, podamy tylko cyfry ogólne. Otóż cały dług indemnizacyjny (z krakowskim łącznie) wynosił przed konwersyą: 26,924.427 złr. w. a., a dług krakowski specyalnie przedstawia w tem kwotę 528.886 złr. 50 ct. tak, że na dług galicyjski pozostawało: 26,395.540 złr. 50 ct. Dług ten galicyjski obliczony po konwersyi netto, po potrąceniu jego aktywów i passywów zeskontowanych na dzień 1 stycznia 1893 daje sumę: 22,783.074 złr. i 97 ct., dług zaś krakowski netto, w tenże sam sposób obliczony przedstawia kwotę 660.135 złr. 23 ct., dług więc cały netto wynosi 23,443.210 złr. 20 ct.,

DWA BIEGUNY.

POWIESC

Elizy Orzeszkowej.

(Ciąg dalszy.)

Ach, mój kochany, gdy młodość przeminie, ze wszystkich przyjemności, któremi nas ona w połączeniu z dostatkiem i oświatą obdarzała, tą, którą człowiek dość moralny i zupełnie estetyczny wspomina najczulej, najtęskniej, jest *flirt*.

Byłem zapalonym wielbicielem i praktykantem tej odmiany erotyzmu, której z żadnego punktu nic zarzucić niepodobna, bo zawiera w sobie zarówno pierwiastki piękna jak niewinności i użyteczności. Sam wiesz bardzo dobrze, czem jest flirt, ale jako starszy doświadczeniem, mogę do wiedzy twojej dorzucić parę okruchów. Przedewszystkiem, flirt jest dla zebrań towarzyskich tem, czem są trufle dla sosów, wanilia dla kremów. Bez niego, przerobiłyby się one na posiedzenia pedantów, dyskutujących z błękitnemi pończochami o pokładach antidiluwialnych i monetach, bitych za czasów króla Assurdababela. Poprostu, przechodzi to moje pojęcie, w jaki sposób przyjemni panowie i pełne wdzięku panie przestawaćby z sobą mogli, gdyby nie było flirtu Następnie, ma on tę dobrą stronę, że nietylko nie szerzy w świecie pożarów miłości, ale owszem przez rozdrabnianie jej na dawki minimalne, dąży do zupełnego znihilizowania jej wpływów na organizmy ludzkie. A nie jestże to widocznym awantażem dla świata, jeśli z powierzchni jego znikają stopniowo gminne gruchania turkawek i niebezpieczne płomienie wulkanów? Nakoniec, flirt to uczy zastosowywania jednej z najważniejszych reguł cywilizacyi, którą jest, że wszystko czynić można, byleby czynić pięknie, i wytwarza znaczną sumę rozkoszy, oczyszczonej z najdrobniejszych atomów odpowiedzialności; bo, jeśli w pewnej ilości wypadków napaja duchy pierwiastkami wartości wątpliwej, ciała natomiast zawsze i całkowicie niewinnemi pozostawia — a o to tylko idzie!

W porze, o której mówimy, w kółku towarzyskiem, do którego należałem, mistrzynią flirtu, prawdziwie poświęconą jego kapłanką była kuzynka moja, Idalia, w której domu spotkałem tę *dziką*...

Był to u kuzynki Idalii, albo poprostu, jak od dzieciństwa ją nazywałem, u Idalki, *jour fixe*, mniej więcej podobny do wszystkich przeszłych i teraźniejszych *jours fix'ów*, ale bardzo ładny. Jeszcze jedna mała dygresya: Te *jours fix'y* są rzeczą niezmiernie pożyteczną i przyjemną, zwłaszcza, jeżeli odbywają się u kobiety pod każdym względem uzdolnionej do zadania, którego trudności bynajmniej lekceważyć nie należy, bo wymaga ono wielu odpowiednich przymiotów umysłu i charakteru, jak n. p. dowcipu, żywej wyobraźni, niestrudzonej pracowitości, heroicznego znoszenia cierpień fizycznych i moralnych, które z *jours fix'ami* nieszczęśliwie zbiegać się mogą i t. d., i t. d. Jeżeli gospodynie domu w dostatecznej dozie przymioty te posiadają, ich *jours fix'y* mogą być nadzwyczaj użytecznemi, bo w pewien zasób zaproszeń na nie zaopatrzony. nie potrzebujesz suszyć sobie głowy nad sposobami zabicia czasu, ani zabijać go w sposób benedyktyński lub zoologiczny, co przedstawia dwie ostateczności, których, jak wszelkich ostateczności, człowiek pewnej sfery towarzyskiej i pewnej skali cywilizacyjnej uniknąć woli. Tutaj, trochę muzyki, trochę deklamacyi, trochę flirtu, czasem *une petite sauterie*, czasem niedługi występ *d'un grand*, albo *d'une grande artiste*, przeważnie zaś rozmowa, taka rozmowa, któraby w najmniejszym stopniu umysłów nie nużyła, w najpoważniejszych nawet fazach swoich nie przestawała być lekką, ozdobną, i broń Boże, nie przerywała się ani na trzy minuty. To ostatnie jest bardzo ważnem. Sekunda przerwania się rozmowy i ogólnego milczenia, to nic jeszcze, minuta; to gruba przykrość dla gospodyni, ambaras dla gości, ale trzy minuty, to już cios, o którym ona z rumieńcem wstydu, a oni z sarkastycznemi uśmiechami długo wspominać będą. Trzeba koniecznie mówić, mówić, mówić, ze wszystkich wątków prząść nić rozmowy gładziutką, błyszczącą, czepiającą się wszystkiego, co na niebie i ziemi istnieje, lecz do niczego nie przyczepiającą się ani silnie, ani długo. Zresztą, ubrania pań i panów powinny być zupełnie takiemi, jakiemi, wedle panującej mody, być powinny, i jeżeli moda dyktuje podawanie wieczerzy zimnej, trzeba podawać zimną, jeżeli gorącej, to gorącą, jeżeli *petits four'ów*, to *petits four'y*, a jeżeli kanapek, to kanapki. I wszystko. Zdaje się, bagatela, jednak, mój kochany, jest to praca, mnóstwo sił zużywająca, ale w tym wypadku pewniej, niż w każdym innym twierdzić można, że są to siły zużytkowane dobrze.

Spóźniłem się nieco, umyślnie dlatego, aby oczekiwaniem podręczyć trochę Idalkę, z którą od kilku tygodni zawzięcie flirtowałem. Znaliśmy się od dzieciństwa i łączyła nas zawsze tylko poczciwa przyjaźń, ale wtedy właśnie, niespodziewanie, uczułem dla niej coś takiego... jakże to powiedzieć? No, coś takiego... że gdybyśmy byli *jaskiniowcami*, z ochotą porwałbym ją razy parę w objęcia i z równą ochotą zwróciłbym prawnemu posiadaczowi... który zresztą od paru tygodni był nieobecnym, oddając się kędyś łowieckim trudom i uciechom. Że jednak odeszliśmy od jaskiniowców na odległość nieskończoną, więc czyn powyższy rozdrobniłem na okruszyny tak minimalne i wytworne, że pomimo wszystko, co działo się w naszych słowach, spojrzeniach, nerwach, wyobraźni, oboje mieliśmy prawo wysoko nosić przed światem czoła niewinne.

Salon, jak salon, opisywać ci go nie będę, bo najprzód, masz podobne u swojej matki, siostry, przyjaciółki, kuzynki etc., a następnie, weź do ręki pierwszą lepszą powieść francuzką, a znajdziesz w niej takie opisy salonów, którym proste słowa moje dorównać nie zdołają. Wiele światła i kwiatów, trochę złoceń i malowideł, tu i owdzie draperye z ciężkich materyj, meble, mebelki, parawaniki ekramy, albumy figurynki, *que sais-je?* fraszki i fatałaszki, ale ładne i stanowiące gustowną całość, dokoła zaś lampy, na chińskim postumencie osadzonej, *rond*, złożone ze dwudziestu może osób, siedzących na fotelach, pufach, taburetach, a pośrodku Idalka, cała w wilczych głowach, na czarodziejskim kołowrotku przędząca nić rozmowy. Pytasz się: jakto w wilczych głowach? A no tak, że zimy owej modne były materye, których tło jaskrawe usiane było głowami wilczemi. Na tle pąsowem, wilcze głowy, jak żywe, zęby szczerzą, zda się uszami strzygą, a ślepiami świecą, Wchodząc do salonu, pomyślałem: wilcze głowy! wszystko dobrze! jest w nastroju sentymentalnym i ubierając się myślała o mnie! Właśnie więc dlatego, iż miałem dowód, że myślała o mnie, z wyrafinowanym chłodem dotknąłem, przy powitaniu, białych jej paluszków i niezmiernie obojętne spojrzenie przesunąłem po jej drobnej, różowej twarzy, ocienionej lasem złotych loczków. Wyraz niezadowolenia, który przemknął w błękitnych jej źrenicach, sprawił mi przyjemność. Jej kokieterya była obrażoną, moja próżność zadowoloną.

Odszedłem nieco na stronę i z kilku przyjaciółmi, prawie pośrodku salonu stanąwszy, począłem lustrować zebrane dokoła lampy towarzystwo. Wszyscy znajomi. Józio z ręką zarzuconą na poręcz fantazyjnego krzesełka i pani Oktawia, siedząca na pufie, toczą wieczną swoją dyskusyę nad zagadnieniem: dlaczego mężczyźni oświadczają się kobietom, nie zaś kobiety mężczyznom; Stefan, tak żywo i dowcipnie, jak tylko on umie, opowiada paniom Helenie i Maryi treść nowej i głośnej powieści francuskiej; Leon, Karol, panna Zofia i jeszcze ktoś czwarty spierają się o to: który taniec jest przyjemniejszym walc czy kontredans, i o to jeszcze, czy *lansier* rychło wyjdzie z użycia, albo nierychło; dalej odosobniona nieco para, dobrze mi zresztą znana, półgłosem rozmawia po angielsku; Idalka króluje nad dziesięciu przynajmniej osobami, którym opowiada wrażenia, dziś na wystawie sztuk pięknych doznane, przyczem wyplata o malarstwie i rzeźbie najpocieszniejsze brednie, byleby rozmowę ożywić i innych do mówienia wyzwać. Sama wie o tem, że wygaduje rzeczy niestworzone, ale inni jej zaprzeczają, ktoś utrzymuje, że ona jest paradoksalną, co jej się bardzo podoba, zawiązuje się lekka, lecz żywa dyskusya, rozmowa nie przerywa się ani na sekundę, a jej właśnie tego tylko potrzeba. Pomimo ożywienia, z którem prawi o obrazach i statuach swoje paradoksy — czuje się zaniepokojoną tem, że ja usunąłem się na stronę i pozornie wcale na nią uwagi nie zwracam, a ilekroć szybkie jak błyskawica spojrzenie rzuca w moją stronę, zawsze w oczach jej przeleci iskra i na piersi silniej zadrgają wilcze głowy. Ani na sekundę przecież nie wypuszcza z paluszków czarodziejskiej nici i przędzie ją nawet coraz żwawiej, coraz świetniej, z malarstwa i rzeźby na poezyę, jak motyl z róży na różę przelatując.

Zresztą na początku wieczoru nikt jeszcze nie miał czasu znudzić się i wszyscy bawią się bardzo dobrze; oczy pobłyskują, usta uśmiechają się albo i śmieją, dowcipne słowa jak świetne rakiety przelatują w rozgrzewającej się coraz atmosferze, daleko cichszy sentyment kiedy niekiedy przepłynie po zadumanych na chwilkę źrenicach, lub zadrga w szczególnej intonacyi głosu, w rozmowę stale po polsku prowadzoną, niby muchy w pajęczynę, wpadają słowa francuzkie, od odosobnionej nieco pary zalatują też niekiedy i angielskie; Józio, dla pani Heleny i dla kilku pań innych poprawną włoszczyzną deklamuje strofę Petrarki... Ja, z szapoklakiem pod ramieniem, stojąc ciągle z paru przyjaciółmi na stronie i prowadząc z nimi półgłośną rozmowę, bawię się wybornie widocznem dla mnie, ale tylko dla mnie podrażnieniem Idalki, które zaczyna wyrastać w gniew... Jaka to będzie za parę godzin zgoda! Jaka to będzie boska zgoda!

(D. c. n.)

w czem dług galicyjski reprezentuje 97·184%, krakowski zaś 2·816%. Ztąd dochodzi sprawozdanie do wyniku, iż w ciężarach i korzyściach konwersyi winno W. Ks. Krakowskie brać udział tylko w stosunku 2·816%.

W obliczeniu czynnika drugiego, t. j. udziału W. Ks. Krakowskiego w wydatności centa do datków do podatków, idzie sprawozdanie za zasadą przyjętą w memoryale Rady powiatowej krakowskiej i broszurze p. Paszkowskiego i przyjmuje za podstawę obliczenia przeciętne wydatności centa krajowego i indemnizacyjnego. przypuszczając iż wydatność centa krajowego po konwersyi, wobec odpadnięcia centów indemnizacyjnych wzrośnie i zbliży się do wydatności obecnej centa indemnizacyjnego. Otóż przeciętna wydatność centa indemnizacyjnego i krajowego w Galicyi wschodniej i zachodniej (z 3 lat: 1889, 1890 i 1891) wynosiła: 98.754 złr. 24 ct, w W. Ks. Krakowskiem: 8.293 złr. 24 ct., a w całym kraju: 107.047 złr. 48 ct. W procentach stosunek ten wyraża się tak, iż na 100 złr. wydatność centa wypada na Galicyę wschodnią i zachodnią . . . 92·253%
na W. Ks. Krakowskie . . . . . 7·747%
i to jest druga miara udziału W. Ks. Krakowskiego w ciężarach z konwersyi wynikłych.

Czynnik trzeci, powyżej wspomniany, obliczenia, bilans operacyi konwersyjnej, oblicza sprawozdanie zestawiając obciążenie obecne kraju z obciążeniem jego po dokonaniu konwersyi, sprowadziwszy jedno i drugie na ten sam termin, t. j. na d. 1 stycznia 1893 r.

Mamy zatem następujące obciążenie kraju przed dokonaniem konwersyi: 1) dług indemnizacyjny wynoszący 26,924.427 złr., a 5% od tej sumy rocznie: 1,346.221 złr. 35 ct.; 2) długi krajowe z d. 1 stycznia 1893 wynoszące: 10,492.081 złr. 48 ct., zaś procent od nich wraz z podatkiem kuponowym, stemplem i kosztami 492.940 złr. 36 ct.; 3) dług skarbu państwa wynoszący złr. 6,275.000 złr., a wartość jego reeskontowana na d. 1 stycznia 1893 r. wynosi 4,170.000 złr., zaś 5% (przyjęte za podstawę w rozrachunku z rządem) czyni 208.500 złr.

Od tego obciążenia potrącić należy wartość subwencyi rządowej, która przez 5 lat po 2,425.000 złr. uczyniłaby 12,125.000 złr., a reeskontowana na dzień 1 stycznia 1893 r. wynosi 10,802.955 złr., zaś 5% od niej czyni 540.147 złr.

Obciążenie więc kraju przed konwersyą wynosi:

	w kapitale
w długu indemnizacyjnym . .	26,924.427 złr.
w długu krajowym . . .	10,492.081 „
w długu do skarbu państwa . .	4,170.000 „
razem przeto	41,586.508 złr.
od tego subwencya rządu . .	10,802.955 złr.
pozostanie netto dług . . .	30,783.553 złr.
	w rocznem obciążeniu
w długu indemnizacyjnym . .	1,346.221.35 złr.
w długu krajowym . . .	492.950.26 „
w długu do skarbu państwa .	208.500.— „
razem przeto	2,047.671.61 złr.
od tego subwencya rządu . .	540.147.— „
pozostanie netto dług . . .	1,507.514.61 złr.

To roczne obciążenie tj. sam procent bez raty kapitałowej, w stosunku do kapitału, przedstawia 4·897⅓% rocznie, czyli 2·44855% półrocznie. Przy tem oprocentowaniu zamiana się dług w 50 latach ratą półroczną 2·68779379%, zatem rata półroczna wynosiłaby 827.388 złr. 46 ct. czyli rocznie 1,654.796 złr. 92 ct.

W miejsce tego obciążenia mamy po konwersyi, sprowadzając wszystkie pozycye na ich ekwiwalent w 50-letniej 4% pożyczce:

1) Pożyczka konwersyjna 29,425.000 złr. z roczną ratą 1,355.500 złr.

2) Dług do skarbu państwa 4.170.000 złr. przy 4% na 50 lat do roczną ratę 183.511 złr.

3) Podatek kuponowy, który ma być skarbowi państwa zwrócony wynosie 347.989 złr. 31 ct., a wartość tej sumy obliczona na d. 1 stycznia 1893 r. przy 4% wyniosie 306.674 złr., co przy 4% umarza się w 50 latach roczną ratą po 14.231 złr. 26 ct.

4) Pożyczka z r. 1873, która może być spłaconą dopiero w r. 1901, wynosi 332.400 złr., z ciężarem rocznym przez 9 lat po 52.788 złr. Ten ciężar równa się 4% długowi w kwocie złr. 395.696, którego rata roczna przez 50 lat wynosi 18 362 złr.

5) Różnica między kuponem indemnizacyjnym 5% opłaconym od 1 stycznia do 1 maja 1893, a 4% kuponem nowej pożyczki opłacanym od 1 maja b. r. Różnica ta wynosi 74 790 złr., a jej ciężar roczny czyni (50 lat i 4%) 3,470 złr. 66 ct.

Suma tych obciążeń wynosi razem 34,372.163 złr. w kapitale, w obciążeniu rocznem zaś: 1,595.075 złr. 2 ct. Tu zaznacza sprawozdanie, iż od tej sumy należy potrącić: 6) subwencyę ze skarbu państwa obliczoną na dzień 1 stycznia 1893 r. na kwotę: 10,802 955 złr. Tą subwencyą spłacają się długi krajowe po potrąceniu pożyczki z roku 1873 to jest w łącznej sumie: 10,159.681 złr. pozostaje więc z subwencyi rządowej zwyżka: 643.274 złr. Zwyżka ta jest niewątpliwą korzyścią konwersyi i odtrąconą być winna od powyższego obciążenia, a ekwiwalentem jej rocznym w 50 latach i 4 prc. jest rata roczna 29.851 złr. 42 ct. Powtóre od powyższego obciążenia potrącić należy wartość kosztu zarządu funduszów indemnizacyjnych, których w przyszłości opłacać się nie będzie, wynoszą one obecnie 21.000 złr. rocznie, sprawozdanie jednak przewiduje, że zarząd skonwertowanego długu wymagać będzie pewnych wydatków i dlatego oblicza korzyść z ubytku kosztów zarządu tylko na 15.000 złr. przez pięć lat (do roku 1898), co skapitalizowane ma dnia 1 stycznia b. r. czyni 66.777 złr., a w 50 letniej 4 prc. rocznej racie 3.098 złr.

Z obliczonego więc obciążenia w kapitale: 34,372.163 złr. odtrącić trzeba 710.051 złr., z obciążenia rocznego obliczonego wyżej na złr. 1,595.075 ct. 2, odtrącić 32 949 złr. 42 ct. tak, że ostateczne cyfry obciążenia po konwersyi dokonanej wynoszą w kapitale: 33,662.112 złr., w obciążeniu zaś rocznem 1 562.125 złr. 60 ct. obciążenie więc roczne bez konwersyi wynosi: 1,654.796 złr. 92 ct.
obciążenie roczne po konwersyi 1,562.225 zlr. 60 ct.
jest zatem korzyść przez 50 lat 92.671 złr. 32 ct.
co skapitalizowane przy 2 prc. półrocznie czyni 1,996.990 złr.

Finansowa korzyść konwersyi zatem przedstawia kwotę 92.671 złr. 32 ct. rocznie czyli w kapitale 1,996.990 złr.

Uzyskawszy w ten sposób podstawę obliczenia udziału W. ks. krakowskiego, stwierdza sprawozdanie, iż jeśliby Krakowianie opłacali równe z całym krajem dodatki, to przyczyniliby się do spłaty długu wynoszącego, jak powyżej obliczono, netto 23,443.210 złr 20 ct. w stosunku swej siły podatkowej, zatem kwota 7.747% zamiast przyczynić się w stosunku swego udziału w długu indemnizacyjnym, tj. kwotą 2·616%. Zapłaciliby zatem w kapitale 1,816 145 49, w rocznej racie po 84.259·10, zamiast zapłacić w kap. 660.160·79 w rocznej racie po 30.615 06.

Zapłaciliby więc za wiele w kapitale 1,155984·70, w rocz. ratach za wiele o 53.654·04.

Korzyść finansową konwersyi obliczono powyżej za 1,996.990 złr. Jeśliby W. ks. krakowskie opłacało równe z całym krajem dodatki miałoby udział w tej korzyści w stosunku siły podatkowej swojej a zatem 7·747% zamiast w stosunku swego udziału w długu indemnizacyjnym, to jest 2 816%,

Odniosłoby zatem korzyść w kapitale złr. 154.706·81, w rocznej racie 6.179·24 złr., zamiast w kap. 56 230 23 złr, w rocznej racie złr. 2.309 18.

Miałoby zatem korzyści w kapitale 98.471·58 złr., w rocznej racie 4·570·06 złr.

Zestawiwszy powyższe wyniki:

za wiele ciężaru w kapitale .	1,155.984 70 złr
za wiele korzyści w kapitale .	98 471·58 „
różnica	1,057.613·12 złk.
za wiele ciężaru w rocznej racie	53.654·04 złr.
za wiele korzyści w rocznej racie . . , ...	4.570·06 „
różnica	40.083 98 złr.

Otrzymamy konkluzyę: sprawiedliwe opodatkowanie w W. ks. krakowskiem wynosić powinno w kapitale 1,057.513 złr. 12 ct., czyli w rocznej kwocie 49.083 złr. 98 ct. licząc na lat 50 i 4%.

Mając tę kwotę ustaloną zajmuje się sprawozdanie rozwiązaniem pytania: na iaki okres i w jaki sposób tę ulgę podatkową rozłożyć tak, by ulga była ekwiwalentem powyżej obliczonej kwoty 1,057 513 złr., ażeby ani skarb krajowy nie doznał większego uszczerbku, ani też żeby nie pobrał od opodatkowanych w W. ks. krakowskiem więcej, niż się z uwzględnieniem tej ulgi należy Ilość lat, na którą ulga ma być rozłożoną, nie jest rzeczą obojętną zarówno ze stanowiska budżetu krajowego, jak i ze stanowiska budżetu opodatkowanych. Pomimo bowiem tego, iż zawsze będzie opodatkowanym przyznawany tylko ekwiwalent powyższej sumy, budżet krajowy musiałby to odczuć dotkliwie, gdyby przez przyjęcie krótokresu ubytek budżetowy w tym okresie był bardzo znaczny. Opodatkowanych znowu interesem jest także rozłożenie tego odszkodowania, aby nie było nigdy znacznych skoków w wysokości dodatków do pod tków.

Z tego dwojakiego stanowiska oceniał Wydział krajowy wszelkie projekta rozłożenia ulg i musiał odrzucić projekty podane w broszurze p. Paszkowskiego, to jest projekt rozłożenia ulgi na lat 50 i takiż projekt rozkładu na lat 12. okres bowiem 12-letni przedstawia znaczne niedogodności finansowe a okres 50-letni spotyka się z zasadniczym zarzutem, iż nierówności opodatkowania w kraju na tak długi okres, jak lat 50, nie można rozciągać.

Wobec tego Wydział krajowy proponuje drogę pośrednią t. j. rozkłada owo odszkodowanie na lat 25 a więc mniej więcej na jedno pokolenie i w ten sposób unika zarzutu podniesionego przeciw 50-letniemu okresowi, a zarazem czyni zadość potrzebom budżetu krajowego i dogodności opodatkowanych. Rozłożona bowiem na lat 25, z oprocentowaniem po 4%, suma 1,057.513 złr. daje ratę roczną br. 306 złr. 80 ct., co przy przeciętnej na ten okres wydatności centa 8.795 złr. czyni 76 centa rocznie a załem w 25 latach łącznie 190 centów. W skali spadającej da się to rozłożyć, jak to uczyniono w powyżej przytoczonym artykule I projektu ustawy na 5 okresów pięcioletnich, w których ulga kolejno maleje z 12 ct. na 10, 8, 5 i 3 centy. Rozkład ten ma jeszcze zdaniem Wydziału krajowego także tę dogodną stronę, że zmiany w opodatkowaniu następują tylko co lat 5, ze zatem jest to pewna dla opodatkowanych pożądana ciągłość i że nie wymaga skoków nagłych.

Taka jest treść wspomnianego sprawozdania Wydziału krajowego.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 21 kwietnia.

Uchwałą sejmową z dnia 24 stycznia 1889 r. przyjął kraj wobec posiadaczy wkładek oszczędności w Banku krajowym lokowanych subsydyarną porękę na fundusz krajowy za zwrot tych wkładek i spłatę procentu od nich, a następnie postanowił odpowiednią zmianę statutów Banku krajowego (§§. 50 do 52 włącznie), tak iż Bank jedynie do wysokości kwoty 1 miliona złr. mógł przyjmować wkładki oszczędności. Granica ta okazała się już wkrótce po zatwierdzeniu tych uchwał zbyt niską, zgłaszane do Banku wkładki oszczędności przerosły bardzo znacznie ową maksymalną kwotę 1 miliona, a Bank nie mogąc przekraczać statutu, musiał odprawiać zgłaszających się z lokacyą, pozbawiać się więc środków pieniężnych, które mogłyby odpowiednio fruktyfikować wobec ciągłego rozwoju swych interesów i agend, i zrażać sobie klientelę. By temu zapobiedz, a zarazem by pozyskać dla Banku odpowiedni jego rozwojowi zasób funduszów, wniosła dyrekcya Banku krajowego zgodnie z uchwałami rady nadzorczej tej instytucyi, przedstawienie do Wydziału krajowego, w którem uprasza o przedłożenie Sejmowi wniosku podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności do wysokości 2 milionów złr. i zmienienia postanowień §. 50 statutu Banku w tym duchu, by Bank był uprawnionym do przyjmowania wkładek aż do kwoty 2 milionów.

Oprócz już powyżej przytoczonego faktu, który dyrekcya Banku na pierwszem miejscu na poparcie swej prośby podnosi, motywuje ją ona dalej, stwierdzając, iż nie ma żadnej obawy, by podwyższenie gwarancyi ze strony kraju danej za wkładki oszczędności mogło na kraj ściągnąć jakiekolwiek groźne następstwa, gdyż z jednej strony dotychczasowy rozwój Banku daje krajowi rękojmię zupełnego bezpieczeństwa, z drugiej zaś strony fakt, że w Banku krajowym lokują na wkładki oszczędności swe kapitały dyspozycyjne. przeważnie reprezentacye powiatowe i gminne tudzież instytucye publiczne, chroni Bank krajowy od niebezpieczeństwa tak zwanych „runów" i paniki. Niebezpieczeństwo jest też usuniętem także przez postanowienie statutu, które Bankowi krajowemu wzbrania przyjmowania wkładek oszczędności niższych 5 złr., a tem uwalnia Bank od klienteli drobnej, ulegającej byle jakiej alarmującej pogłosce i stąd pochopnej do nagłego wycofywania wkładek

Dalszym argumentem, którym Bank swą prośbę popiera, jest, że od r. 1889, to jest, od kiedy kraj przyjął porękę na wkładki oszczędności w Banku, wzrosły fundusze własne Banku o 273.000 złr., która to kwota, przedstawiająca 27·3% obecnie żądanej dalszej poręki kraju, jest dostateczną rezerwą dla rozszerzenia działu wkładkowego w Banku 1 milion złr.

Znaczny rozwój działu bankowego w Banku krajowym tłomaczy też potrzebę powiększenia działu wkładkowego. Dosyć tu przytoczyć cyfry, które dyrekcya w swem sprawozdaniu podaje. Od r. 1889 zwiększył się portfel wekslowy Banku o kwotę 1,878.000 złr., dział lombardowy o sumę 150 000 złr., a nadto przybyły nowe działy kredytowe, jak dział warsztatów, dział zaliczek kolejowych i t. p.

Podobnie wzrastają też wymagania kredytowe do Banku krajowego ze strony władz autonomicznych, a Bank, inwestując znaczne kwoty w eskont subwencyi drogowych dla powiatów, melioracyjnych dla spółek, zasilając kredytem chwilowym kasę krajową. finansując budowę kolei lokalnych (jak n. p. Tłumacz-Pałahicze), udzielając pomocy kredytowej w dostawach dla kolei, itp., daje rękojmię, że zwiększone w jego kasie fundusze oszczędnościowe będą ostrożnie, a produktywnie fruktyfikowane.

Wydział krajowy, uwzględniając powyżej przytoczone motywa, uchwalił na dzisiejszej sesyi przedstawić Sejmowi w tej sprawie wnioski następujące:

1) Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę: Sejm król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. krakowskiem postanawia, co następuje: Zwrot wkładek oszczędności, lokowanych w Banku krajowym i spłata odsetek od tychże poręczoną zostaje posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem aktywami i funduszem rezerwowym Banku, a w dalszym rzędzie aż do wysokości dwu milionów złr. gwarancyą funduszu krajowego.

2) Ustęp 2-gi §. 50 statutu Banku krajowego ma odtąd brzmieć: „Najmniejsza wkładka może wynosić 5 złr., a ogólna suma wkładek oszczędności nie może przenosić dwu milionów złotych w. a."

3) Ustęp 4-ty §. 50 tegoż statutu ma odtąd opiewać: „Zwrot wkładek oszczędności i spłata odsetek od tychże poręczoną zostaje posiadaczom książeczek wkładkowych aktywami i funduszem rezerwowzm Banku, a w dalszym rzędzie (subsydyarnie) do wysokości dwu milionów złotych w. a. gwarancyą funduszu krajowego.

Wiedeń, 21 kwietnia.

(§.) Węgierscy ministrowie: Wekerle, Hieronimi i Fejervary bawią chwilowo w Wiedniu. Każdy nich ma osobne sprawy do załatwienia: dwaj ostatni zdawali cesarzowi sprawę w zakresie swojego działania, zaś pierwszy konferował z austryackim ministrem skarbu dr. Steinbachem w sprawie regulacyi waluty. Słychac, iż omawiano podjęcie wypłat w gotówce, względnie naradzano się co do czasu, kiedy złota waluta będzie mogła być ostatecznie zaprowadzoną. Co do tego pewną jest rzeczą, iż obydwaj ministrowie skarbu posiadają już obecnie znaczne zasoby złota, tak dalece, iż zaprowadzenie waluty nastąpi prędzej aniżeli pierwotnie przypuszczano. Dalej omawiali ministrowie skarbu sprawę konwersyi wspólnej renty majowej. I ta operacya ma być w niezbyt długim czasie przeprowadzoną. Dziś w południe uczestniczyli węgierscy ministrowie w ministeryum spraw zagranicznych w wspólnej konferencyi ministrów, którem przedmiotem obrad była ostateczna redakcya przedłożeń dla delegacyj. Główną liczbą wspólnopaństwowego budżetu ustanowiono już poprzednio. Obecnie chodzi co do budżetu tylko o pewne szczegóły jednak w ramach ogólnej liczby budżetowej.

Dalszy ciąg ugody niemiecko-czeskiej stojący w formie częściowego rozgraniczenia narodowego sądów w Czechach na porządku dziennym sejmu czeskiego, sprawia rządowi nie mało kłopotu. Obecnie spoczywa chwilowo sprawa w komisyi gminnej sejmu, gdzie p. Plener przedłożył już gotowy wniosek co do utworzenia niemieckiego sądu obwodowego w Trutnowie. Czesi usiłują przewlec sprawę w komisyi. Ale nie na tem polega troska rządu. Rzecz chodzi o to, czyli czeska szlachta dziejowa da się pozyskać dla wniosków dotyczących rozgraniczenia czy zajmie ona w sejmie stanowisko w myśl życzenia rządu odmienne, aniżeli Młodo- i Staroczesi, i tem samem stanie w przeciwieństwie do czeskich narodowych stronnictw? Co do tego nie ma dotychczas żadnej pewności, owszem można raczej przypuścić, iż pomiędzy szlachtą czeską a czeskiemi narodowemi stronnictwami przyjdzie do porozumienia i że wszystkie trzy stronnictwa w myśl rezolucyi powziętej na ogólnej konferencyi posłów czeskich, pójdą w sejmie ręka w rękę. Wówczas przyszłoby niezawodnie do odroczenia sprawy rozgraniczenia a to byłoby rządowi wcale nie miłem, ponieważ co do tego wziął rząd przy poufnych rokowaniach z lewicą na siebie pewne zobowiązania, których dotrzymania lewica konieczne żąda. Z odroczeniem sprawy rozgraniczenia w sejmie czeskiem przyszłoby znowu do pewnego naprężenia stosunków pomiędzy rządem a lewicą, chociaż lewica w każdym razie postąpiłaby sobie wobec rządu niesłusznie, ponieważ ten w celu przeforsowania przynajmniej „kawałka" rozgraniczenia czyni wszystko, co tylko może a nawet w części i nad siły, używając całego swojego wpływu, aby szlachtę czeską zniewolić do zadość uczynienia życzeniu p. Plenera i towarzyszy. Rzecz jednak ze względu, iż Rada poselska zbierze się dopiero pod jesień, nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Czego bowiem hr. Taaffe nie może jeszcze dokazać do jesieni.

Z Bukowiny.

Wę czwartek rozpoczął się w Sejmie bukowińskim dalszy ciąg wojny domowej, wszczętej przed rokiem pomiędzy stronnictwami narodowopolitycznemi. Wojna ta sprowadziła już poważne klęski polityczne i ekonomiczne dla całej ludności. Dzienniki miejscowe bez skutku apelowały do stronnictwa rumuńskiego, jako chwilowej większości, aby póki czas cofnęło się z drogi, na którą wstąpiło, zapoznając dobro kraju i gwałcąc zasady słuszności i sprawiedliwości. Nawoływania pozostały bez echa i dzisiaj znowu sejm bukowiński przedstawia obraz skandalicznej walki. Walkę rozpoczęła postawiona na porządku dziennym sprawa weryfikacyi mandatu posła z Seretu radcy Pompego. Sprawa to znana, obiła się już nawet o ściany parlamentu w Wiedniu.

Przy wyborze Pompego, przeciw któremu wystąpił kandydat liberalny Straucher, działy się w Serecie ze strony komisyi wyborczej i organów rządowych takie rzeczy, o których rzadko się słyszy, a które możliwe są jedynie na Bukowinie. Nadużycia, jakie tam popełniano, stanowią wprost obrazę uczuć obywatelskich wolnego państwa i zakcyi swobodnych wyborów czynią nie akt konstytucyjny, ale poprostu reakcyjną w najwyższym stopniu egzekucyę podatków przewidzianą w prawdzie w zacofanych ustawach z lat 1849 i 1850, ale dotychczas niepraktykowaną nigdzie i nigdy. Wyborcom rozdano karty legitymacyjne, ale dopiero przy głosowaniu urzędnicy podatkowi decydowali, czy wyborca ma prawo oddać swój głos, czy nie. Od stronników jednak kandydata rządowego odbierano głosy, pomimo, iż mieli zaległości podatkowe. Inne fakta pomijamy, jak niedopuszczanie wyborców do sali, wyrzucanie niemiłych za drzwi, sposób odbierania głosów i t. d

Wydział krajowy. będący wyrazem dzisiejszej większości sejmowej, stanął nie w obronie wyborców, nie w obronie zasad postępu i konstytucyjnej wolności obywatelskiej, ale stanął w obronie reakcyi i wniósł w Izbie uznanie wyboru Pompego za ważny. Referentem Wydziału był Mustatza i bronił reakcyjnych zamachów na wolność obywatelską. Pomimo dziel-

Doroczna wystawa sztuki w Wiedniu.

NAPISAŁ

St. Tomkiewicz.

(Dokończenie.)

Rauchinger Henryk zdolny bardzo artysta wystawił portret, starannie wykończony, ale nie wiele przypominający autora: „Ostatniej pociechy w katorgach sybirskich."

Rybkowski Tadeusz wystawił obrazek „Targ w wschodniej Galicyi" i dwie zgrabne akwarele z życia cyganów. Stachiewicza powyżej wspomniany cykl obrazów znany jest dobrze z wystawy krakowskiej. Styka Jan ma na wystawie dwa portrety: jeden wisi zbyt wysoko aby ocenić, drugi jest dobry.

W końcu mamy jeszcze w dziale rzeźby do zanotowania jedno nazwisko polskie: Wojtowicz Piotr rzeźbiarz mieszkający w Wiedniu wystawił wielką grupę; „Porwanie Sabinki" Rzeźba dobra piękna, wyróżniająca się w tym dziale stanowczo.

Gdybyśmy tylko w ten sposób chcieli przejść całą wystawę i takie notatki spisać, utworzyłaby się duża książka i to zupełnie niepożyteczna i nie czytana W ogólnych więc tylko rysach scharakteryzujemy resztę dzieł i samą wystawę.

Otóż na wystawie jest wszystkich utworów 832 sztuk. Aby poprzeć uwagi na początku wypowiedziane obliczyłem, że malarzy, rzeźbiarzy, architektów, rytowników i t. d. mieszkających w Austryi wzięło udział 379 a reszta wystawców jest cudzoziemców. Dalej zaś podczas kiedy na 453 wystawców obcokrajowych, zych albo miernych dzieł jest 50, to na 389 artystów austryackich takich, miernych, słabych, albo bez żadnej wartości okazów jest najmniej cztery razy tyle.

W Wiedniu nie widać żadnego nowego kierunku postępu, albo wybitnych talentów. Cokolwiek więcej zwróci na wystawie uwagą, to z pewnością cudzoziemiec. Oprócz małej liczby nie złych malarzy, reszta dzieli się na trzy grupy, trzy miłe szkoły i wybitne, a mianowicie: malowania porcelanowego, bengalskiego i olejodrukowanego.

Znane są czytelnikom obrazy wykończone, wymuskane, wygładzone, świecące, w których widoczne wszystkie najdrobniejsze szczegóły i wszystko, czy to twarze, czy suknie, czy wazony, naczynia, meble, posadzki — świeci się jednakowo, o wzorowej czystości tak, że zdaje się, iż to malowidło na porcelanie wykonane i wypalone; wszystko też mimo skończenia bez natury, bez prawdy, bez życia. Oto szkoła cierpliwych retuszerów bez talentu albo o talencie zwichniętym. Przedstawiciele takiej maniery to: Gloes, Ritzberger, Ribarz, Hamza, Müller, Kaufmann i t. d.

Drugi rodzaj malarzy jest tych, co lubią efekta słoneczne, ale źle obserwując, oświetlają swoje obrazy bengalskiemi ogniami przesadnie, nienaturalnie; przedstawicielami są tu: Schrödl, Obermüller, Hörmann, poczęści Achenbach i wielu innych.

Trzecia grupa najliczniejsza w ogóle nawet w malarstwie niemieckiem, a silnie także reprezentowana przez wiedeńczyków, jest to grupa malarzy olejodrukowych. Co nazywamy olejodrukiem, to wszyscy wiedzą. Począwszy od kawiarni restauracyi, niektórych jeszcze domów i wystaw sklepowych z reprodukcyami obrazów, widzi się często te wdzięczne bohomazy, które coraz mniej jednak poczynają zachwycać wykształceńszą publiczność. Czyż potrzeba podobnego rodzaju obrazy, lub ich autorów krytykować? Dość wymienić przedstawicieli jak: Ellminger, Blaas, Hasch, Wilt, Zimmerman, Fischer, Seelos, Schmid, Beyfus, Temple, Onken, Ebert i t. d.

Oprócz tych charakterystycznych manier jest jeszcze cały szereg obrazków i obrazów, które w malarskim języku nazywają się „knotami" to jest: bez wartości, bez celu, albo co jeszcze gorzej, pewna liczba zupełnie nieudolnych, złych, które tak, jak zresztą i wszystkie mniej więcej poprzednie, nie powinny znajdować się na konkurencyjnej wystawie.

Czyż więc wobec tego nie ma obrazów dobrych, znakomitych? Czy cała wystawa nic nie warta? Przeciwnie.

Więcej jest dobrych, dużo bardzo dobrych, a kilka nawet znakomitych dzieł.

Sprawiedliwie, sumiennie oceniając i tych trzeba przynajmniej wymienić: Do pierwszych należą: Keck, Ranzoni, Schröter, Blum, Pelikan, Goltz, Seligmann, Deiters, Rehder, Jernberg, Völcker, Sartorelli, Behrens, Horowitz, Cordero, Brüt, Barucci, Mühlig, l'Allemand, Rotta, Marr i wielu innych. Bardzo dobre dzieła wystawili tego roku: Vesin. Meyer-Basel, Révész, Bokelmann, Margitay. Weiser, Bennewitz, Müller P., Firle, Mosler, Weber, Wostry, Lins, Gisela. Brütt, Benezur, Mali, Benlliure, Eilers, Flickel, Sinding, Kuehl, Russ, Koch, Nadler, Kraemer, Blaas, Schweitzer, Weishaupt, Doubek, König, Egger i bardzo dobry pastelista Pausinger. — Znakomitości znajdujemy nie wiele. Do tych należy znany Grützner ze swojemi przepysznemi scenami klasztornemi. Bardzo szczególnie odznacza się malarka Wisinger-Florian Olga ze swojemi obrazami kwiatów przedstawiającymi dwanaście miesięcy; tyle tu techniki, brawury, studyów i świeżości, że w tym kierunku wyróżnia się stanowczo.

Wyjątkowo może miejsca tego dostępuje Glücklich Simon z Monachium obrazem swoim: „Wyzdrowienie". W ogrodzie po za domostwem siedzi na krześle oparta o poduszkę chora, młoda dziewczyna; po za nią w oddali stroskani rodzice i koniec. Ale trzeba obraz widzieć, aby odczuć, ile duszy, wyrazu, spokoju wlał artysta w postać i szczególnie w przejmujące rzewnością i myślące oczy dziewczyny; ile znowu właściwego wyrazu i miary uczuć w postaci i ruchach rodziców scharakteryzował ze stanu robotniczego.

Co do malowania, rysunku, oświetlenia, natury, obraz nie pozostawia prawie nic do życzenia. Tym więc sposobem choć temat stary, oklepany, a w technice nic nowego, obraz ten należy do najlepszych.

Koroną zaś całej wystawy i malowaniem i treścią zajmujący w najwyszy sposób, to obraz Dettmana Ludwika pod tytułem „Święta noc". Obraz składa się z trzech obrazów (tryptyk). Pierwszy przedstawia od dołu wodę zasłaną szerokimi liśćmi wodnych lilii, na tych na brzegu leży kłęb węży, jeden podniesiony trzyma łeb w górę; po za wodą liście tworzą środkiem, jakby pomost wznosi się wzgórze, którego stopy pokryte lasem białych kwitnących lilji, na wierzchu wzgórza rozpadliną z której wybija w górze niebieski promień.

Oto dokładny opis, tytuł podobno tego obrazu „granica raju". Drugi przedstawia jasną noc i z oddali dąży cały tłum białych aniołów oświetlonych smugami światła padającemi z nieba, które nawiasem mówiąc, jest tak namalowane, że w pierwszej chwili każdy patrzy w górę, skąd to światło pada na obraz; na czele aniołów jeden z nich wysunął się naprzód, zbliżając się do grupy ludzi stojących i klęczących pasterzy. Jest to „Zwiastowanie". Trzeci obraz przedstawia czarną noc, na której tle słabo rysuje się krzyż z ukrzyżowanym Chrystusem; głowa tonie w mistycznej jasności, a z rąk i z boku spadają jasne krwawe promienie jako krew; potem ziemia, osty i bodiaki.

Czy można i czy godzi się objaśniać, jeżeli nawet nie widząc obrazu, z tego krótkiego opisu, każdy czytelnik będzie sobie rozmyślał, tłomaczył i rozumował przy tem oryginalnym pomyśle artysty wedle własnych pojęć i uczuć, a może często trafniej, lepiej aniżeli my sami. — Trudno nawet pokusić się o wszelkie estetyczne, krytyczno-techniczne i t. p. uwagi, bo mamy przekonanie, że pomysł powstał, jak sen, jak wizya, a wykonanie, to jakby jedno tchnienie.

Na tem kończymy. Zdaje mi się, że dla tych, co zwiedzili, lub dla chcących zwiedzić wystawę wiedeńską, ten krótki przegląd będzie choćby pewnego rodzaju przewodnikiem i objaśnieniem stosunków i wartości wystaw wiedeńskich, na których nasza opuszczona sztuka niepoślednie zajmuje miejsce, a mogłaby tak tam, jak i tu u nas wraz ze szkołą krakowską sztuk pięknych większego doznawać poparcia.

Aleź jakiego i od kogo możemy wymagać poparcia, jeźli w samym kraju o tę sztukę nikt nic nie dba, bo najczęściej ci tylko radzi, by ją protegować, których na to nie stać.

Biedny nawet autor z jakiem takiem fachowem sprawozdaniem o sztuce, wdzięczny dziennikowi, jeźli znajdzie gościnne przyjęcie, bo u nas o sztuce pisali tylko ci, co się na niej jak najmniej znają, albo jak obecnie pisze się o sztuce polskiej tylko tyle, aby donieść, co na wystawie sztuk pięknych grała wieczorem muzyka trzynastego pułku.

nego wystąpienia konserwatysty p. Stefanowicza, Rańczy, p. Pikuliaka i Rotta, przywódcy stronnictwa liberalnego, wniosek Wydziału — jak można było przewidzieć — utrzymał się, mandat poselski Pompego uznano za ważny 15 głosami przeciw 13.

Zaciekłość stronnicza i żądza władzy zaślepiła Rumunów, dle niej gotowi wystąpić przeciw swobodzie konstytucyjnej, dla niej naruszają moralność publiczną.

Na pierwszem posiedzeniu postawiono kilka wniosków. Najważniejszym z nich wniosek p. Tittingera i tow., aby na wzór konwersyi galicyjskiej skonwertować dług indemnizacyjny bukowiński.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 22 kwietnia.*

Galicyjski sejm krajowy, jak wiadomo, zbiera się w poniedziałek d. 24 bm. Na porządku dziennym postawiono ni mniej, ni więcej, jak 43 spraw. Z nich 26 przychodzi do pierwszego czytania, inne są sprawozdaniami różnych komisyj w dalszym ciągu prac poprzedniej sesyi.

W sprawach czeskich może przyjdzie do jakiego porozumienia między stronnictwami narodowemi, bo nareszcie i konserwatywna szlachta czeska zgodziła się na wspólną konferencyę i w tym celu wybrała trzech delegatów. Być może, że na tej konferencyi nastanie zgoda na jednakowe wspólne postępowanie w sejmie, gdy będzie chodziło o sprawy czeskie.

W komisyi dla spraw gminnych i powiatowych, której przekazano przedłożenie rządowe o rozgraniczeniu okręgów sądowych i o utworzeniu nowych sądów obwodowych, na posiedzeniu dn. 21 p. Plener zdawał sprawę o potrzebie utworzenia nowego sądu obwodowego w Trutnowie z cechą niemiecką. Rozwinęła się długa i ożywiona rozprawa. Staroczeski poseł Steidl zażądał odroczenia tej sprawy aż do czasu, kiedy wszystkie sprawy przedłożeniami rządowemi objęte będą gotowe. Młodoczeski p. Pacak zażądał odroczenia na ośm dni. Pierwszy z tych wniosków upadł, drugi utrzymał się siedmiu głosami przeciw 6.

Rada miasta Pragi, jak wiadomo, jest w zatargu z namiestnikiem z powodu odesłania jej — a raczej odrzucenia jej memoryału o stanie szkół niemieckich w Pradze. O tem postępowaniu namiestnika była już mowa w sejmie z powodu interpelacyi, jednak to nie wstrzymało Rady miejskiej od roztrząsania tej sprawy dalej. Dawniejszą uchwałą postanowiła Rada ułożyć odezwę do mieszkańców i w niej bronić słuszności zapatrywań, jakie w memoryale przez namiestnika odrzuconym rozwinęła a zarazem wykazać, że odrzucenie owego memoryału uważać musi za ciężką i nieuzasadnioną obrazę całej gminy.

Rozprawa była długa i ożywiona. Pojawiły się rozmaite wnioski co do sposobu obwieszczenia tej odezwy. Wniosek członka Rady Czernohorskiego, aby tę odezwę rozlepić po mieście dla powszechnej wiadomości, upadł 46 głosami Staroczechów przeciw 31 głosom Młodoczechów, z którymi dwaj Staroczesi głosowali. Inny wniosek, doradzający ogłosić odezwy we wszystkich dziennikach został jednomyślnie uchwalony; zarazem uchwalono wniosek żądający aby stała komisya Rady miejskiej zajęła się przygotowaniem odparcia na odpowiedź, jakiej udzielił namiestnik w sejmie na dotyczącą interpelacyę.

Z powyższego krótkiego zestawienia można poznać, jak naprężonym jest stosunek między reprezentacyą stolicy a namiestnikiem. Naprężenie to nie przejdzie spokojnie i łagodnie; według wszelkiego prawdopodobieństwa naprężenie to jeszcze się spotęguje i może doprowadzić do dalszej roztERKI, a może do rozwiązania Rady.

Z Niemiec.

Podobno we środę na przyszły tydzień, a więc przed drugiem czytaniem projektu wojskowego, wejdzie na porządek dzienny parlamentu wniosek centrum o przywrócenie w Niemczech zakonu Jezuitów. Rozprawa będzie ożywioną bez wątpienia, jeżeli jednak część centrum, dzisiaj najwięcej ku projektowi rządowemu się przechylająca, zechce zezwolenie na powrót Jezuitów uważać za ekwiwalent zwiększenia siły zbrojnej, to łatwo przyjść może w stronnictwie tem do rozłamu i jeszcze silniejszych różnic poszczególnych frakcyj, jak to wnioskować dzisiaj można z zastrzeżeń prasy południowo-niemieckiej, że rząd za powrót Jezuitów nie może żądać od centrum uchwalenia ustawy wojskowej, gdyż byłaby to cena za wysoka.

Sensacyę wywołało w Niemczech wystąpienie z zakonu Jezuitów hr. Pawła Hoensbroecha, osobistości znanej powszechnie z żarliwej propagandy tego zakonu w Niemczech. Hr. Paweł Hoensbroech, brat posła tegoż nazwiska, członka centrum, po ukończeniu studyów prawniczych w 27 roku życia, wstąpił do zakonu Jezuitów, którego moralne kierownictwo niebawem ujął w swe ręce. Obecnie mieszkał on w Frankfurcie nad Menem. Do wystąpienia z zakonu, jak twierdzą jedne dzienniki, skłonić miała Hoensbroecha okoliczność, „że zakon usposobiony jest nieprzychylnie dla dynastyi Hohenzollernów i dla uczuć narodowych niemieckich.“ Inne dzienniki zapowiadają, że były Jezuita ogłosić ma w majowym zeszycie czasopisma *Preussische Jahrbuecher* powody swego wystąpienia z zakonu, i że oprze się przy tej sposobności na założeniu, „iż Jezuityzm przytłumia a nawet niszczy do pewnego stopnia samodzielność, charakter i indywidualność, ba nawet poczucie narodowe i patryotyzm.“

Możliwem jest, że wiadomości powyższe spotkają się z zaprzeczeniem obniżającem ich autentyczność, na wszelki sposób nagłe wystąpienie z zakonu Jezuitów jednego z głównych jego kierowników nie może być pozbawione głębszych powodów.

W prasie niemieckiej coraz silniej przebija ton agitacyi przedwyborczej. Tak n. p. spotykamy się znowu dzisiaj w *Koeln. Ztg.*, znanym organie narodowo-liberalnym, z artykułem p. t.: „Powaga parlamentu niemieckiego“, w którym dziennik ten zarzuca socyalnym demokratom i stronnictwu centrum, że obniżyły powagę parlamentu przez dekompletowanie posiedzeń i przez zawzięte polemiki. Wykrzyknikiem, że „kraj potrafi ich postępowanie ocenić,“ — kończy *Koeln. Ztg.* swój przedwyborczy artykuł.

Ahlwardt nie wniósł dotąd formalnego wniosku w sprawie aktów, jakie przedłożyć zamierza parlamentowi. Socyalni demokraci nie zdecydowali się dotąd na podpisanie wniosku w redakcyi, przez Ahlwardta proponowanej, i żądają coraz to nowych w niej zmian.

Z Paryża.

Paryski komitet socyalistyczny, na czele którego stoi znany socyalista Juliusz Guèsde, postanowił wydać w dniu 1 maja odezwę w interesie zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego.

Socyaliści paryscy przygotowują na dzień 1 maja wielkie manifestacye, które wzbudzają obawę w kołach rządowych. Ministerstwo, jak wiadomo z wczorajszych telegramów, zarządziło odpowiednie środki wojskowe, celem utrzymania porządku w dniu 1 maja. Między innemi zarządzono, iż wojsko nie pojawi się na placach publicznych, lecz oddziały wojska skonsygnowane będą w gmachach publicznych w pobliżu placów, na których spodziewać się można najliczniejszych zgromadzeń robotniczych. W zarządzeniu środków bezpieczeństwa rząd kierował się zasadą, aby nie drażnić i nie prowokować tłumów robotniczych, ale z drugiej strony nie dopuścić do burzliwych demonstracyj, a w razie potrzeby stłumić je w zarodku.

Jeden z reporterów *Figara* miał rozmowę z głośnym anarchistą Francisem, który oskarżony był o udział w zamachu dynamitowym w restauracyi Véry'ego, lecz wyrokiem sądu przysięgłych został niedawno uniewinniony. Wobec reportera Francis wyraził się z oburzeniem o swym oskarżycielu i oszczercy Bricou i zapewniał, iż jest niewinny. W zamachu na restauracyą Véry'ego nie miał najmniejszego udziału, a do Anglii umknął jedynie z troski o swą rodzinę, która nie miałaby co jeść, gdyby go uwięziono. Tymczasem w Anglii zarabiał na własne i na swej rodziny utrzymanie. Francis przypuszcza, że robotnik Hammonad, który padł ofiarą zamachu, musiał być sprawcą wybuchu, tylko widocznie źle obliczył długość lontu i przyniósłszy bombę do restauracyi, nie zdążył sam umknąć. Czy Hammonad miał jeszcze jakich innych wspólników oprócz Bricou, tego Francis nie wie, czy też nie chciał powiedzieć.

Brat zmarłego Hammonada nadesłał jednakże list otwarty do dzienników paryskich, w którym protestuje przeciwko twierdzeniu, jakoby brat jego był sprawcą wybuchu i tłomaczy, że brat nigdy niemiał stosunków z anarchistami i w ogóle nie zajmował się polityką.

Na posiedzeniu skarbowej komisyi senatu minister skarbu Peytral rozwinął swój projekt podatku giełdowego i wypowiedział swą opinię co do kilku kwestyj budżetowych, które stały się powodem konfliktu pomiędzy Izbą deputowanych a senatem. W kołach politycznych zaczynają się obawiać, że pomiędzy obu Izbami nie przyjdzie do porozumienia przed dniem 30 kwietnia, tak iż trzeba będzie znowu uchwalić prowizoryum budżetowe jeszcze na jeden miesiąc.

Przeciw projektowi Gladstone'a.

Przywódcy unionistów wyczerpują wszelkie możliwe argumenta przeciwko projektowi Gladstone'a. We czwartek na posiedzeniu Izby gmin dowodził lord Randolf Churchill, że rozłączenie parlamentu angielskiego z irlandzką władzą wykonawczą i stawianie dwóch systemów fiskalnych, jednego dla Irlandyi, drugiego dla Wielkiej Brytanii, wytworzą dla rządu stan ciągłej chwiejności. Wykonywanie królewskiego prawa *veto* nie jest w ustawie dostatecznie określone. Mowca ten zapowiadał, że byłby gotów ludowi irlandzkiemu dać wolność w najwyższej mierze, lecz między wymiarem tego, co onby dać chciał, a wnioskami Gladstone'a jest przepaść ogromna. Wielka Brytania w kwestyach tego rodzaju nie może czynić ustępstw, już z popędu samozachowawczego, ożywiającego cały naród.

Goschen, uchodzący za znawcę spraw polityki finansowej i za jednego z najlepszych mowców Izby gmin, w długiej mowie kwestyonował cyfry przyszłego budżetu Irlandyi, przytoczone w projekcie Gladstone'a. Przepowiadał on, że na przyszłość posłowie irlandcy, zasiadający w parlamencie angielskim, rozstrzygaliby o losach Wielkiej Brytanii, gdyż łatwo z każdej sprawy czyniliby kwestyę zaufania i przez to wyrokowaliby o egzystencyi gabinetu. Następnie starał się Goschen udowodnić, że i polityka finansowa Anglii stałaby się łupem Irlandyi. Jednem słowem posłowie irlandcy byliby „panami i tyranami państwa.“

We czwartek odbyło się także w Londynie wielkie zgromadzenie t. zw. „ligi pierwiosnka“, stowarzyszenia politycznego, założonego na cześć Beaconsfielda i liczącego przeszło milion członków. Na zgromadzeniu tem wygłosił długą mowę lord Salisbury. Zapowiedział on, że „parowie“ Anglii nigdy na projekt Gladstone'a się nie zgodzą. „Nigdy — mówił on — nie byliśmy większem niebezpieczeństwem zagrożeni niż obecnie. Musimy przedewszystkiem bronić całości państwa, która wnet zostałaby rozbitą, gdyby nieprzyjaźnie usposobiona Irlandya otrzymała samorząd. Idzie tutaj o wolność i państwo“.

Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, wzywającą wszystkich członków ligi, aby walczyli przeciw projektowi Gladstone'a, jako napaści na całość państwa i wolność poddanych Anglii.

Wczoraj przystąpić miała Izba gmin do głosowania nad projektem Gladstone'a w drugiem czytaniu. Bardzo być może jednak, że głosowanie to zostanie jeszcze odroczone.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Zamiast „cholernych buntów“ zaczynają się tej wiosny w Rosyi „bunty skockie“, tj. z powodu bydlęcej zarazy, jak u nas niedawno w Nowym Targu. Tym razem burzą się dońscy kozacy z powodu zarządzonych sanitarnych środków w kirjanowskiej stanicy, około Nowoczerkaska. Zastępca hetmana (carewicza), generał Martynow, musiał z tego powodu wydać okólnik, w którym grozi surowemi karami, głównie zniesieniem krnąbrnej stanicy. Takie zaburzenia powtarzają się często w stepowych guberniach Rosyi i chociaż nie doszły teraz do takich rozmiarów, jak kilka lat temu w gubernii stawropolskiej na Kaukazie, przyczyniają rządowi nie mało kłopotów, i powiększą niezadowolenie ogłodzonej i zdziesiątkowanej ludności. W ogóle wszędzie, a nietylko w Rosyi, leczenie zaraz policyjnemi środkami, przy prawie zupełnem zaniedbywaniu środków zaradczych, nigdy do pożądanych skutków nie doprowadzi, tem bardziej, że biedniejsza część ludności traci odrazu cały dobytek, a w Rosyi rządowe wynagrodzenie przechodzi przez tyle czynowniczych rąk, że staje się zupełnie fikcyjnem.

Wypędzenie „Niemców“ z Łodzi nie zadowalnia moskiewskich gazet, i *Nowoje Wremia* oświadcza wprost, że takie rozporządzenia nie są dostateczne, bo nawet przy ich pomocy Moskwa z Łodzią współzawodniczyć nie może. Logicznem następstwem jest więc zniszczenie zupełne naszego przemysłu, *„unicztożenije“*, tłómaczenie Bismarkowskiego i Hartmanowskiego *ausrotten.* Zaznaczyć przy tem wypada, że im większy spokój w kraju, tem zawzięciej szanowni moskiewscy dziennikarze namawiają cara do eksterminacyjnych ukazów; — wszak najłatwiej wojować z bezbronnymi.

Z Serbii.

Podaliśmy wczoraj treść manifestu stronnictwa liberalnego, który układać miał sam Ristic. Znajdujemy w nim słaby tylko protest przeciw zamachowi dokonanemu w nocy z dnia 13 na 14 kwietnia i zupełną rezygnacyę. Stronnictwo pragnęło, aby Ristic stanął na jej czele. Były regent odmówił jednak stanowczo i podobno ma opuścić Serbię i przenieść się do Monachium. Okrzyknięto zatem byłego ministra Avakumowicza przewodnikiem stronnictwa.

Avakumowicz wystosował do ministra spraw wewnętrznych pismo następującej treści: „Gdy w zeszły piątek odwieziono mnie z konaku do domu, znalazłem dom otoczony żołnierzami. Nie dozwolono mi opuszczać domu, a żonę i dzieci moje przepuszczano tylko po zrewidowaniu ich. Trwało to do soboty wieczór. Zapytuję zatem ministra spraw wewnętrznych: 1) kto zarządził takie postępowanie wobec mnie, 2) czy minister wiedział o tem i 3) na podstawie jakich ustaw postępowano w ten sposób.“

Król Aleksander ma w tych dniach odbyć podróż po kraju. Towarzyszyć będą mu prezydent gabinetu Dokicz i minister spraw wewnętrznych Milosawlewicz Zwołano komisyę Rady stanu dla spraw wyborczych celem zamianowania przewodniczących dla komisyj, które mają przeprowadzić wybory do Skupczyny.

Do komisyi rady stanu powołano prezydenta poprzedniej skupczyny, a nie prezydenta ostatniej rozwiązanej skupczyny. Z powodu wyborów Pasicz, jako przewodniczący radykalnego komitetu centralnego, wysłał do wszystkich lokalnych komitetów wyborczych radykalnego stronnictwa okólnik z wezwaniem, aby starannie unikano wszelkich zaburzeń i aktów zemsty na przeciwnem stronnictwie.

Z Bułgaryi.

Małżeństwo księcia Ferdynanda jest już faktem dokonanym, a młoda para znajduje się już na drodze do Sofii. Fakt ten ma niewątpliwie głębsze polityczne znaczenie. Jest on przedewszystkiem dowodem, że książę Ferdynand uważa panowanie swoje za dostatecznie pewne i nie ma żadnych obaw nietylko o swój los, ale także o los narodu, wśród którego panuje. Nie mniej jest on dowodem samodzielności księcia i jego rządu, który oswobodził się zupełnie od wpływów moskiewskich. Związek ów wreszcie tem silniej łączy ks. Ferdynanda z Bułgaryą i narodem. Bułgarya okazała też żywy i serdeczny udział w wypadku, który w pierwszym rzędzie dotyczy osoby księcia. Jak doniosły telegramy, rząd bułgarski wysłał telegraficznie życzenia, a w Sofii odbyło się solenne nabożeństwo i powszechna iluminacya. Dziennikarstwo bułgarskie omawia znaczenie zaślubin księcia. *Swoboda* przypomina stan, w jakim Bułgarya znajdowała się w chwili objęcia rządów przez ks. Ferdynanda i podnosi, ile walk i ofiar było potrzeba, aby usunąć wszelkie wewnętrzne i zewnętrzne przeszkody i zwalczyć zamachy nieprzyjaciół. Te wspólne walki i ofiary połączyły ściśle naród bułgarski z ks. Ferdynandem, za którego rządów Bułgarya zjednała sobie sympatyę ludów ościennych.

Kronika.

***Kraków,** 22 kwietnia*

Na sprowadzenie zwłok Lenartowicza w dalszym ciągu złożyli: po 20 złr. kasa miejska w Tarnowie i burmistrz miasta Tarnowa zebrane ze składek; 25 złr. miasto Tarnopol; 30 złr. burmistrz miasta Andrychowa zebrane ze składek. Razem 95 złr. Z poprzednim wykazem ogółem złożono do rąk moich 835 złr. 55 ct *Ksawery Konopka.*

Na sprowadzenie zwłok Lenartowicza nadesłano naszej Administracyi: p. Stanisław Mularski 1 złr., p. Faustyn Pruszyński z Tarnobrzegu 2 złr. 50 ct.

Odczyty dra Kazimierza Morawskiego „O Cesarzu Hadryanie“ odbędą się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego we czwartek 27 kwietnia, w niedzielę 30 kwietnia, we środę 3 maja, zawsze o godz. 5 po południu. Wstęp: krzesło w pierwszych 5 rzędach 1 złr., na wszystkie odczyty 2 złr.; krzesło w dalszych rzędach 70 ct, na wszystkie odczyty 1 złr. 50 ct; wstęp do sali 50 ct. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego i przy wstępie. Dochód przeznaczony na budowę domu akademickiego w Krakowie.

W lokalu Stow. katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca“ (ul. Karmerlicka l. 46, parter) jutro w niedzielę odbędzie się wieczorek dramatyczny ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki. Początek o godzinie $7^1/_2$.

Koncert. Jak donosiliśmy, w poniedziałek dnia 24 bm. w sali hotelu Saskiego odbędzie się koncert Maryi Wąsowskiej, pianistki, z łaskawym współudziałem pani Heleny Weychert, śpiewaczki.

Program obejmuje: Część I. 1) Beethoven: Variations c-moll, wykona M. Wąsowska. 2) a) Mascagni: Arya z „l'Amico Fritz; b) Maszyński: Serce pęka mi z bólu, odśpiewa p. Weychert). 3) a) Schubert-Liszt: Du bist die Ruh'; b) Moszkowski: Tarantelle, M. Wąsowska. 4) a) Żeleński: Na fujarce; b) Gall: Przy gitarze; c) Bizet: Pastorale, odśpiewa p. Weychert). Część II. 5) a) Chopin: Nocturne, b) Valse; c) Schubert-Liszt: Erlkoenig, M. Wąsowska. 6) Mascagni: Arya z opery „Cavalleria rusticana“, odśpiewa p. Weychert). 7) a) Żeleński: Gavotte; b) Liszt: Rhapsodia nr. 10, M. Wąsowska. Początek o godz. wpół do 8 wieczór.

Na wystawie obrazów w Sukiennicach przy elektrycznem oświetleniu jutro w niedzielę odegra orkiestra 13 pułku między innemi utworami Meyerbeera „Gwiazda północy“, Schuberta „Na morzu“, oraz Müllera uwerturę

Brak straży policyjnej. Od osoby w całej pełni na wiarę zasługującej, otrzymujemy następujące pismo:

Wczoraj o godz. $^1/_4$ na 12 wieczorem, wychodząc z ulicy Szewskiej ku Karmelickiej, usłyszałem na plantacyach wołanie o patrol Za chwilę potem przebiegł koło mnie człowiek jakiś, bez czapki, cały krwią zalany, i, o ile mogłem przy świetle latarni dostrzedz, cięty w głowę. O kilkanaście kroków pędziło za nim dwóch żołnierzy, piekarzy. Wołając ciągle „patrol“, umykał raniony w kierunku koszar na Piasku, poczem hałas ustał. Przez cały ten czas nie widziałem nigdzie policyanta, chociaż w dzień jest posterunek policyjny na placu, gdzie się krzyżują ulice: Karmelicka, Szewska, Krupnicza i Podwale. Czyżby w nocnej porze posterunek taki był mniej potrzebnym?

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych podaje do wiadomości, że zmiany statutu, uchwalone w marcu roku bieżącego, przyjęło namiestnictwo do wiadomości reskryptem z dnia 5 kwietnia b. r. do L 27.962, i że statut zmieniony obowiązuje od 1 maja 1893 r.

Wielki festyn ogrodowy. Drugie posiedzenie komitetu wielkiego festynu na rzecz ubogich m. Krakowa, przyniosło kilka uchwał, odnoszących się do zabawy. Najpierw postanowiono dzień festynu odłożyć na 8 maja br. (św. Stanisław), a to z powodu, że 7 maja przypadają wyścigi wojskowe, następnie zgodzono się, że komitet, tak jak publiczność, płacić będzie wstęp, programy itp., dalej panie komitetowe umówiły się zebrać w dniu 4 maja o godzinie 12 w południe w parku krakowskim, celem obrania miejsc na stoliki.

Dysputowano również o jednodniówce „Skarbonka“, która w dzień festynu w formie codziennego pisma ukaże się na widok publiczny, przynosząc aforyzmy, wiersze, ulotne myśli, dowcipne zdania pierwszorzędnych pisarzów polskich i prace wielu pań i panów z towarzystwa. Do „Skarbonki“ przyjmowane są ogłoszenia. Jednodniówka odbitą będzie w 5000 egzemplarzach, a po festynie oddaną zostanie do sprzedaży do handlu księgarskiego. Cena „Skarbonki“ na festynie 20 ct., w księgarni 50 ct. W końcu nastąpiły zapisywania się pań do czynnego udziału w pracach komitetów podczas zabawy ogrodowej.

W najbliższym wieczorze „Lutni“, który odbędzie się w dniu 28 b m w sali hotelu Saskiego, weźmie udział śpiewaczka p. S. Stamary, uczennica profesora paryskiego konserwatoryum p. Bax St Yves, zjednała sobie znakomita ta śpiewaczka w Paryżu i Rosyi swemi występami niepospolity rozgłos. Na wieczorze „Lutni“ odśpiewa koncertantka Gounoda arye z „Fausta“, „Królowej Saby“, oraz pomniejsze pieśni Delibesa i M. Świerzyńskiego.

Pałac hr. Michałowskich, zakupiony dla celów parcelacyjnych przez dra Rettingera, przeszedł obecnie wraz z przyległemi gruntami na własność pp Daniela i Klotyldy Karwatów. Front, mierzący około 50 metrów, podzielony zostanie na parcele budowlane, na których już w czerwcu po zburzeniu pałacu rozpocznie się budowa trzechpiętrowych gmachów z oficynami Na dalszych placach tej realności, a mianowicie na narożniku ulicy Kapucyńskiej i Loretańskiej ma stanąć nowy gmach dla gimnazyum św. Anny, lecz sprawa ta, tak pożądana dla Biblioteki Jagiellońskiej celem rozszerzenia tejże i dla ogółu uczniów, błąka się po biurach rządowych i nie może się doczekać, jak i budowa szkoły realnej i gimnazyum Sobieskiego, tak pożądanego ostatecznego załatwienia.

Plantacye w tym roku nie są dotąd tak pielęgnowane jak w latach ubiegłych. Szczególnie żalą się nasze panie na brak słupków i drutów, oddzielających trawniki od ścieżek, — druty na wielu miejscach są obszarpane tak, iż dziatwa bawiąca się targa sobie na nich sukienki i kaleczy ręce.

Zarząd kolei północnej ogłasza: Dnia 1 maja 1893 r urządzone zostają dla ogólnego ruchu posyłek pośpiesznych przystanki i miejsca ładunkowe: Lutsch na linii Berno— (Brünn) Nezamislitz i Vschatul na linii Kojetein—Bielsk.

Na przystanku i miejscu ładunkowem Lutsch mogą być także i posyłki zboża w całych ładunkach wagonowych od dnia tego zaczynając, do transportu przyjmowane i wydawane.

Bliższe szczegóły są do przejrzenia na obwieszczeniach, wywieszonych na dworcach kolei.

W sprawie podkopu przy ulicy Lubicz zwracają nam uwagę z powodu artykuliku o uporządkowaniu placu teatralnego, iż bardzo nieznacznemi kosztami dałby się przeprowadzić podkop ulicą Niecałą do Strzeleckiej, między realnością pp. Johnów i szpitalem św. Ludwika

Śluby. W Sanockiem w dniu 18 bm. odbył się ślub p. Tadeusza barona Harsdorfa, właściciela dóbr, z panną Maryą Gniewosz. Pannę młodą prowadził do ołtarza brat jej p Karol Gniewosz i p. Orzechowski, pana młodego p. Jadwiga Harsdorf i Helena Gniewoszówna, siostra panny młodej.

W kościele św. Mikołaja w Krakowie pobłogosławił ks kanonik Strzelichowski ślub p. Jana Jury, majstra murarskiego, obywatela z Grzegórzek, z p. Anną Sadlik.

Z uniwersytetu. Pp. Antoni Kryplewski, rodem z Żabna i Kazimierz Szczypczyk *recte* Sawer, rodem z Bodzowa w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Wiktor Suski kwotę 5 złr. $53^1/_2$ ct, zebraną do puszki, umieszczonej przez p. Suskiego w swoim sklepie — W imieniu Towarzystwa „Szkoły ludowej“ dziękujemy serdecznie p. Suskiemu za popieranie Towarzystwa, życząc, aby jaknajwięcej ten przykład szlachetny znalazł naśladowców, aby podobnie jak w Czechach nie było jednej instytucyi publicznej, restauracyi, kawiarni, mleczarni i t. d, gdzieby nie zbierano centowych przynajmniej datków na uobywatelenie naszego ludu.

P. Władysław Niemczynowski z Żywca nadesłał 3 złr., zebrane w czasie zabaw towarzyskich w kasynie.

P. Franciszek Giełg z Jarosławia nadesłał 6 złr., zebranych na wieczorku u p Nowaka.

Nędzę tak tragiczne niekiedy wytwarzają stosunki, że nie byłaby w stanie ich wymyślić najbujniejsza nawet wyobraźnia poetów *dekadentów*, silących się na wynajdywanie nieszczęść nadzwyczajnych i niebywałych sytuacyj. Jakże bladym wydaje się np. głośny poemat Maeterlinka „Ślepcy“ w porównaniu z faktem rzeczywistym, który opowiemy.

W Bierzanowie pod Krakowem, w chacie Nr. 13 konskr, może każdy, ktoby nam nie dowierzał, odszukać włościanina Jędrzeja Wcisło, który w roku bieżącym kończy ośmdziesiąt lat życia, a pracą i zarobkiem swoim żywi pięcioro ślepych dzieci. Rzecz oczywista, iż z późnym wiekiem nieszczęśliwego starca, sił mu coraz bardziej ubywa i zarobek jego coraz lichszy, a nędza rodziny ślepców coraz większa. Od dawna już siły staruszka nie starczą na wyżywienie dziatwy, a więc udawał się do miłosiernych ludzi; dziś jednak nawet chodzenie po prośbie od miejsca do miejsca zbyt ciężką dla nóg jego stało się pracą. Z rozpaczą widzi zbliżający się kres życia, który głodową śmiercią dzieciom jego grozi, bo jest on jedyną ich podporą i karmicielem. Ma on wprawdzie kawał gruntu i połowę chaty, lecz grunt hipotecznie tak obciążony, iż dochód zaledwie na opłatę procentów starczy. Z dzieci najstarsza córka ma lat 39, syn najmłodszy lat 29. Wszystkie pięcioro utraciły wzrok w dziecięctwie bezpowrotnie na zwyrodnienie barwnikowe siatkówki *(Retinitis pigmentosa)*, jak stwierdza świadectwo asystenta tutejszej kliniki okulistycznej.

Z teatru. P. Wincenty Rapacki, znakomity artysta teatrów warszawskich, w przejeździe do Lwowa, wystąpi gościnnie na naszej scenie trzy razy w swoich najlepszych rolach, a mianowicie: jutro w niedzielę w „Safandułach“, w poniedziałek we „Fredziu“, a we środę po raz ostatni w „Skąpcu“ Moliera.

„Hrabia Jerzy“ granym będzie we wtorek i we czwartek.

Na sobotę zapowiada repertuar nowość, a będzie nią trzyaktowa komedya Zygmunta Przybylskiego p. t. „Wejście w świat“ na benefis Władysława Wernera, który od lat kilkunastu sumiennie pracuje na scenie krakowskiej.

Zmarli. Ludwik Jędrzejowicz, praktykant konceptowy namiestnictwa, zmarł we Lwowie w 30 roku życia. Zmarły był synem Edwarda Jędrzejowicza, posła i członka Wydziału krajowego

Cholera. W Kudryńcach, w domu już zapowietrzonym, przybył jeden chory na cholerę, i w Podhorodyszczu *ad* Słobódka Turylecka, również w domu zapowietrzonym, zachorowało jedno dziecko na cholerę.

Doniesienie starostwa kocmanieckiego o pojawieniu się cholery w Onucie na Bukowinie, które podaliśmy przedwczoraj w ślad za czerniowiecką *Gazetą Polską*, okazało się mylnem. Delegowani na miejsce wypadku lekarze stwierdzili, że jedna z osób zmarła na wadę serca, druga zaś chorowała na ostry nieżyt kiszek.

Rada miasta Lwowa odbyła onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta p. Mochnackiego. Po załatwieniu kilku rekursow w sprawach budowniczo-policyjnych, zatwierdzono akt kollaudacyi budowy szkoły ludowej im. Staszica. Szkoła ta kosztuje gminę 152.000 złr., wliczając w to grunt. Następnie uchwalono rozpocząć z rządem rokowania w sprawie dalszej dzierżawy poboru państwowej akcyzy rogatkowej, a to na lat trzy, począwszy od 1 stycznia 1894 r.

Samobójstwo. W Kołomyi odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Wiktor Bagiński, urzędnik kolejowy.

Z Zakopanego donoszą: Ze względu na zbliżający się sezon turystyczny rząd węgierski wezwał ponownie księcia Hohenlohego, aby wszelkie zaprowadzone z powodu sporu granicznego o Morskie Oko utrudnienia komunikacyjne w Tatrach zniósł i turystom wolny dostęp do głębi Tatr otworzył, gdyż przed zakończeniem sporu rząd musi uważać wszelkie ograniczenia wolnej komunikacyi za nieprawne. Ks. Hohenlohe zastosował się do tego wezwania.

Z armii. Cesarz zezwolił na przeniesienie pułkownika Alberta Nostitz Rienek, komendanta 11 brygady kawaleryi, do 3 brygady. Podpułkownik Artur Brezanij 8 pułku ułanów, z powodu choroby, otrzymał urlop na rok. Rotmistrz I klasy Jan Gryziecki 2 pułku ułanów, otrzymał krzyż zasługi. Kapitanowi Edwardowi Aileckiemu 5 bat. strzelców, wyrażono najwyższe uznanie. Dr. Franciszek Hanninger, szef sanitarny X korpusu, przeniesiony w stan spoczynku na własne żądanie, przyczem zaszczycono go uznaniem. Dr. Józef Haas, ze szpitala garnizonowego nr. 15 w Krakowie, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną. Praktykantami weterynaryjnymi mianowano jednorocznych ochotników: Stanisława Mamaka i Eugeniusza Kluczyńskiego przy 1 pułku ułanów.

Podpułkownik Aleksander Truszkowski z bateryi dywizyi nr. 22 przydzielony do wojskowego komitetu techniczno-administracyjnego.

Przeniesieni: dr. Hugo Zapałowicz, kapitan-audytor I klasy 57 p. p, do sądu garnizonowego w Wiedniu; Emil Slawik, naczelnik magazynu prowiantowego z Jarosławia do Temeszwaru.

W stan pozasłużbowy przeniesiony podporucznik rezerwy Jan Santruczek 30 p. p.

Wzory handlowej polszczyzny. Z rozlicznego rodzaju podstępów, zdążających do wyłudzania z naszego kraju pieniędzy dla cywilizatorów z nad Sprewy, do humorystycznych należą polskie niby reklamy i ogłoszenia, rozsyłane do mieszkańców miast i wsi, aby polszczyzną ową zdobyć zbyt dla towaru, najczęściej tyle mającego wartości, co spalona zapałka. — Oto wzorek tej kategoryi polszczyzny, na żółtym papierze czarnym drukiem ogłaszanej:

„Kula amerykanska do pucowania plam. Sposób uzycia. Zmacze sie plama wodą podglaskojec kilka razy nadtém z la kula anuuszumuje. Potem bievzy się szmate klóra sie daje do wody a zacierajac plame materya sie oddali. Cena pr. kule 10 kr. i. 20 kr.“

Zdemaskowany. Donoszą do *Kuryera Poznańskiego*: Znany i przez prasę rosyjską ceniony dziennikarz, używający pseudonimu Wołyniec, doczekał się zasłużonej nagrody. *Warsz. Dniewnik* (z roku bież. nr 87) ogłasza go za szachraja i oszusta, publikuje jego adres i ostrzega inne dzienniki, żeby się miały na baczności, oraz zachęca je, żeby nie wahały się postąpić taksamo z innymi „złodziejami“.

Fakt był taki: Wołyniec przysłał z Petersburga

p. Krestowskiemu do numeru wielkanocnego artykuł p. t. „*Christos woskres*", zamieszczony rzeczywiście w *Warsz. Dnieuniku* dnia 28 marca (9 kwietnia) b. r. W kilka dni potem redaktor *Warsz. Dniewnika* otrzymuje od poprzednika swego, p. Kułakowskiego, zawiadomienie, że artykuł wymieniony jest przedrukiem co do joty z gazety *Jużnyj Kraj* z r. 1892 z dnia 5 kwietnia nr. 3867, gdzie także „A. Wołyniec" podpisany. Nie dość na tem. Artykuł Wołyńca w *Jużn. Kraju* jest plagiatem z wielkanocnego pozdrowienia, które p. Kułakowskij napisał w *Warsz. Dniewniku* z dnia 21 kwietnia 1892 r., nr. 92.

Słowem: Wołyniec okradł p. Kułakowskiego i plagiat dał do *Jużn. Kraju*; następnie ten sam plagiat drugi raz sprzedał p. Krestowskiemu, podając go za rzecz nową.

Adres Wołyńca, według wskazówek *Warsz. Dniewnika*, jest: Aleksander Pawłowicz Liprandi, w Petersburgu, ul. Chersonskaja, dom nr. 7, mieszkanie nr. 7. — Warto w prasie polskiej urządzić taką kontrolę i publikacyę złodziejów literackich.

Niebywała zamieć śnieżna zatamowała temi dniami ruch kolejowy pomiędzy Tambowem i Woroneżem. Niedaleko Kozłowa ugrzązł osobowy pociąg w śniegu. Podróżni wysiadłszy dostali się na podwodach do Kozłowa.

Z Niżnego Nowogrodu i Krymu dochodzą również wieści o silnym opadzie śniegu.

Z Ameryki. W Nowym Jorku otworzył w tych czasach dom komisowo-handlowy dla handlu, przemysłu i rolnictwa polskiego w Ameryce, rodak nasz dr. Bronisław Grabowicz.

Owacye na cześć Verdiego. Z Rzymu donoszą pod dniem 16 bm.: Józef Verdi wczoraj zrana przyjęty był naprzód przez króla, a potem przez królowę, którzy go oboje jak najserdeczniej witali. Wieczorem zaś w teatrze Costanzi nastąpiło pierwsze przedstawienie „Falstaffa". Oddawna już nie widziano teatru tak napełnionego najwykwintniejszem towarzystwem. Oprócz wszystkich niemal dostojników państwa włoskiego i królowej Małgorzaty, był tam sam król, który nigdy do teatrów nie uczęszcza, wyjąwszy niektóre nadzwyczajne urzędowe uroczystości. Zjawił się on tym razem niespodzianie w bocznej loży nad sceną, a publiczność przybycie jego przyjęła grzmotem oklasków i wiwatów. Kiedy przy końcu pierwszego aktu Verdi się ukazał, teatr zadrżał od zapamiętałej demonstracyi. Król posłał swojego pierwszego adjutanta, generała Ponzio-Vaglia, aby powinszował sławnemu artyście, a w końcu drugiego aktu Verdi pośpieszył osobiście do loży królewskiej. Król go ścisnął za obie ręce, a publiczność widząc to powitanie, uderzyła w zapamiętałe oklaski. Wtedy monarcha wziął wielkiego mistrza za rękę i sam, nie opuszczając jego dłoni, przyprowadził go do poręczy loży i przedstawił tłumowi. Zapał w tej chwili nie znał już granic i w szał uwielbienia i radości się zamienił.

Co zaś do muzyki samej, publiczność rzymska, której sąd oddawna uważany bywa za stanowczy w świecie artystycznym, uznała ją za całkiem nową, uroczą, niezrównaną. Ośmdziesięcioletni starzec okazał w tem arcydziele, jak wszyscy tutaj jednomyślnie powtarzają, że prawdziwy geniusz się nie starzeje, że duch nieśmiertelny w wielkich wyjątkowych mężach nie ulega prawom natury, że pozostaje wiecznie młodym, jak mieliśmy tego promienny dowód w Wiktorze Hugo, a teraz mamy w Verdim, którego ostatni utwór „Falstaff", pod względem doskonałości, artyzmu, natchnienia, nowego całkiem rodzaju muzyki, przewyższył wszystkie dotychczasowe utwory. „Falstaff" tedy, zdaniem publiczności rzymskiej, to jest prawdziwych znawców, mających prawodawczą powagę w świecie artystycznym, jest nowem, niezrównanem arcydziełem, zapewniającem twórcy swojemu nieśmiertelność niezależnie od jego dawniejszych utworów, jest *nec plus ultra* prawdziwego geniuszu.

Emin pasza. Wątpić już dzisiaj nie można, że głośny Emin pasza śmierć znalazł w głębiach Afryki. Syn Tippo-Tippa donosi do Zanzibaru o zgonie nieustraszonego podróżnika, a wiadomości, z tego płynące źródła, okazały się dotychczas zawsze wiarogodne. Isaak Schnitzer — takie było pierwotne nazwisko Emina — urodził się w Nisie w r. 1840. Dziad jego Isaak przeprowadził się z Krzepic w Królestwie Polskiem do Opola, a ojciec jego osiadł w Nisie, gdzie się ożenił z Pauliną Schweitzer. Matka Isaaka, który później Edwardem się przezwał, wychodząc po raz drugi za mąż za chrześcijanina, przyjęła wiarę katolicką, ale nie wiadomo, czy Emin poszedł za jej przykładem, czy też w późniejszem życiu przyłączył się do Islamu. Edward Schnitzer ukończył gimnazyum w Nisie, a następnie słuchał w Berlinie medycyny i w r. 1863 złożył egzamin państwowy. W r. 1865 pełnił słynny podróżnik obowiązki lekarza kwarantannego w Antivari, a później był lekarzem domowym w domu tureckiego gubernatora Ismaela Hakki paszy w Skutari, gdzie nie tyle dla swoich wiadomości w dziedzinie medycyny, ile dla zdumiewającej znajomości rozlicznych języków zyskał sobie rozgłos i uznanie. W r. 1873 wstąpił Schnitzer do Egiptu i tu pod nazwiskiem dr. Emin Effendi wstąpił w służbę khedywa Ismaila. Wkrótce wysłany został do Khartum i przydzielony ówczesnemu gubernatorowi prowincyi ekwatoryalnej Karolowi Gordonowi, który w należytej ocenie zdolności Emina powierzył mu niebawem administracyę prowincyi.

Na zaszczytnem stanowisku swojem zwalczał młody lekarz żydowski handel niewolnikami i pomnożył liczbę stacyj, starając się usilnie o rozwój ekonomiczny kraju. Wśród takiej działalności wybuchło powstanie Mahdiego, a Emin najzmienniejsze przechodził koleje. Krwawe boje jego z Mahdystami, ratunkowa misya Stanleya, wstąpienie Emina do służby niemieckiej, wyprawa do Victoria Nyanza — wszystko to jest jeszcze w tak świeżej pamięci, że powtórnie rejestrować głośnych faktów nie potrzebujemy. Różne mogą być zdania o Eminie, jako polityku i administratorze, ale to pewna, że jako badacz i filantrop wielkie położył w Afryce zasługi. — Schweinfurth, Junkers, Casati i Buchta zgodnie oświadczają, że Emin był prawdziwym przyjacielem opuszczonych i ubogich, że był wrogiem wszelkiego wyzysku, a grosz zarobiony obracał zawsze na cele filantropijne. Wśród zatrudnień politycznych i administracyjnych nie zapomniał Emin o nauce i zasilał wiele czasopism geograficznych i etnograficznych pracami swojemi. Z obszernych zbiorów jego większa część zaginęła, ale i to, co pozostało, jest dla nauki nader cennym nabytkiem. Bądź co bądź Emin pasza był człowiekiem rzadkiej energii, a nadto umysłem, który nie zasklepiał się w pewnej specyalności, lecz wszechstronnie rozwijał i pracował. Życie jego — to dramat, którego bohater stąpa wprawdzie wśród łez i krwi potoków, ale opromieniony jest blaskiem dążeń idealniejszych. W każdym razie typ to wyższy od Stanleya, którego Maksymilian Harden słusznie obdarzył mianem „afrykańskiego komiwojażera".

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 23 kwietnia: Pierwszy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich. „Safanduły", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W poniedziałek 24 kwietnia: Drugi gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich. Po raz piąty „Fredzio", komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera.

We wtorek 25 kwietnia: Po raz drugi „Hrabia Jerzy", komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera.

We środę 26 kwietnia: Trzeci i ostatni gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich. „Skąpiec", komedya w 5 aktach Moliera.

We czwartek 27 kwietnia: Po raz trzeci „Hrabia Jerzy", komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera

W sobotę 29 kwietnia: Na dochód Władysława Wernera po raz pierwszy „Wejście w świat", komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Freedom and Art (Wolność i sztuka), taki tytuł mieć będzie angielskie pismo illustrowane w Chicago, poświęcone polskiej literaturze i sztuce, oraz interesom ludów uciśnionych, a w szczególności obronie interesów narodu polskiego. W sprawy socyalne wdawać się nie będzie. Pierwszy numer ukaże się zaraz po otwarciu wystawy chicagowskiej. *Freedom and Art* wychodzić będzie co miesiąc w objętości 120 do 160 stron *in quarto*. Ogłaszając powyższe szczegóły, wyjaśnia redakcya, że zamierza przekonać Amerykanów, „iż i my coś pięknego i dobrego wykonać potrafimy", przedewszystkiem zaś powoduje się względem na dorosłą lub dorastającą w obczyźnie młodzież, która „nie nauczywszy się rodzinnego języka, radaby jednak poznać literaturę i sztukę, oraz dzieje i obecne położenie narodu, z którego wyszła... Lepiej więc poznawszy swą kolebkę, młodzież ta nauczy się, iż raczej dumną być winna ze swego pochodzenia"... Powołuje się dalej redakcya na przykład Czechów amerykańskich, którzy podobne pismo zaczęli już wydawać p. t. „*Bohemian voice*" i dodatkowo uzasadnia potrzebę wydawnictwa coraz to częściej rzucanemi na naród polski potwarzami, które w imię narodowej godności odpierać należy.

Z dobrą wiarą przyjmując te oświadczenia, wyrazić należy uznanie dla szlachetnych pobudek, jakiemi powodują się inicyatorowie nowego pisma, zwłaszcza, że wydany przez redakcyę prospekt w tłomaczenu polskiem sprawia nader korzystne wrażenie.

Prospekt ten poświęcono wyłącznie Mikołajowi Kopernikowi, oprócz całego szeregu podobizn wielkiego naszego rodaka (jest między niemi portret przez samego Kopernika (?!) malowany); pomieszczono tu reprodukcye obrazów Matejki, Siemiradzkiego, Andriollego, Lessera, Sypniewskiego i innych, odnoszących się do postaci i życia nieśmiertelnego astronoma; treść ich tłomaczą odpowiednie artykuły. Wydanie nader staranne, rzec można wspaniałe, ilustracye wyraziście i efektownie odbite.

W numerze pierwszym przyrzeka redakcya zamieścić najnowszą kompozycyę Paderewskiego, specyalnie dla *Freedom and Art* napisaną z powodu jubileuszu Kolumba, dalej ciekawe prace „O początku Słowian", „O prześladowaniu religijnem przez rząd moskiewski", „Szkice z Rosyi" itp.

Ciekawym czytelnikom, którzyby, władając językiem angielskim, pragnęli zapoznać się bliżej z pierwszą tego rodzaju publikacyą polsko-emigracyjną, donosimy w końcu, że przedpłata na *Freedom and Art* wynosi rocznie 3 dolary, a adres redakcyi opiewa: Davy block, room 20, — 207 W. Madison Str., Chicago Ill.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Kraków, 21 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·45	8·72
Żyto	6·60	7·05
Jęczmień	5·50	6·—
Owies	6·50	6·75
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	2·80
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	3·40
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1·80
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masła za garniec	4·—	4·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	76·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	74·60

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 22 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·5 mm	737·7 mm	743·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,6	+8°,1	+8°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	W 2	NW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	69%	92%	55%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Rano deszcz, wietrzno.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 kwietnia. Według dzisiejszej *Wn. Ztg* wybór p. Stanisława Gniewosza na zastępcę prezesa gal. zakładu kredytowego ziemskiego we Lwowie potwierdzony.

Ustawy o budowie kolei lokalnych w Galicyi Wschodniej i o kolei w dolinie rzeki Gail dzisiaj obwieszczone

Wiedeń, 22 kwietnia Jutro odbędzie się znowu wspólna konferencya ministrów celem ułożenia wspólnego budżetu na r. 1894.

Według *Budapester Corresp.* obaj ministrowie obrony krajowej nie brali udziału w ostatniej konferencyi.

Wekerle naradzał się wczoraj po południu z Kallayem i Kalnokym.

Wiedeń, 22 kwietnia. Dzisiaj przedpołudniem prezes gabinetu węgierskiego Wekerle miał znowu konferencyę dłuższą z ministrem Steinbachem.

Wiedeń, 22 kwietnia. Baron Nataniel Rotschild ofiarował stowarzyszeniu, zajmującemu się założeniem stacyi klimatycznej i lecznicy dla chorych na piersi, — całą swoją posiadłość pod Reichenau. Arcyks. Karol Ludwik, jako inspektor stowarzyszenia, wyraził Rotschildowi za tę ofiarność swoje zadowolenie.

Tryest, 22 kwietnia. *Osservatore Triestino* zamieszcza z powodu srebrnego wesela królestwa włoskich artykuł wstępny, w którym przyłącza się do powszechnych, serdecznych życzeń dla pary królewskiej i podnosi z naciskiem obecność arcyksięcia Rainera na tej uroczystości, jako tłumacza życzeń dworu wiedeńskiego i jako osobistości, która przez węzły osobistej przyjaźni i stosunki pokrewieństwa zbliżona jest do politycznych sprzymierzeńców.

Grac, 22 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu styryjskiego Starkel i tow. upomnieli się o odpowiedź na interpelacyę z 17 września 1892 roku w sprawie rzekomego popierania usiłowań zmierzających do slowenizacyi niemieckich części południowej Styryi.

Koller i tow. występują z wnioskiem o upaństwowienie kolei południowej.

Berlin, 22 kwietnia. Cesarz udzielił księciu Genueńskiemu wielki krzyż komandorski orderu rodziny hohenzolernskiej, księcin Aosty order Czarnego orła, księciu Turynu wielki krzyż orderu Czerwonego orła, księciu Abruzzów order Czerwonego orła I klasy.

Rzym, 22 kwietnia. Papież przyjmował wczoraj 500 pielgrzymów z Belgii. Na adres z powitaniem i uległością odpowiedział papież, iż z wielką boleścią dowiedział się o ostatnich zaburzeniach publicznego porządku i o groźnych starciach. Aby zapobiedz ponawianiu się podobnych niepokojów, potrzebnem jest, aby robotnicy porozumiewali się z przedsiębiorcami za pośrednictwem i pod kierunkiem duchownych pasterzy, zgodnie z nauką kościoła.

Rzym, 22 kwietnia. Wczoraj odbyły się wyścigi królewskie, na których byli królestwo włoscy, cesarstwo niemieccy i inni dostojni goście, a zarazem ciało dyplomatyczne deputowani, dygnitarze, ogółem ze 7.000 osób. Publiczność radośnie witała króla i cesarza.

Wieczorem dano obiad w kółku rodzinnem, poczem odbyło się przedstawienie w teatrze.

Arcyksiążę Rainer zwiedził Panteon i wystawę sztuk pięknych.

Wszędzie witano go z zapałem.

Rzym, 22 kwietnia. Wczoraj, z powodu rocznicy założenia Rzymu wysłał cesarz Wilhelm swego adjutanta w wielkim galowym mundurze do burmistrza, aby mu imieniem cesarza wyraził życzenia dla miasta.

Burmistrz podziękował za życzenia.

Rzym, 22 kwietnia. Obaj monarchowie i obcy książęta byli wczoraj na galowem przedstawieniu „Falstaffa". Publiczność tłumnie zebrana witała i żegnała ich z wielkim zapałem.

Rzym, 23 kwietnia. Całe miasto dzisiaj wspaniale przyozdobione i od samego rana niezmierny ruch tu panuje.

Rano rozległo się 101 salw działowych. W kaplicy na zamku odbyło się nabożeństwo, na którem była para królewska i członkowie rodziny królewskiej.

Cesarstwo niemieccy zwiedzali kościoły, wille i wszędzie witano ich bardzo życzliwie.

W południe odbyło się śniadanie w kółku rodzinnem.

Florencya, 22 kwietnia. Stambułow, Grekow i Petkow odjechali wczoraj z powrotem do ojczyzny drogą na Wenecyę.

Ferrara, 22 kwietnia. Kardynarł Giordani umarł wczoraj.

Londyn, 22 kwietnia. Podczas wczorajszej rozprawy w Izbie gmin nad ustawą o samorządzie irlandzkim, oświadczył Balfour, że obecnie na korzyść tego samorządu przynajmniej kilka argumentów przytoczono; jednak mowca zbija argument główny, twierdzący, jakoby unia się rozluźniła. Zbrodnie agrarne zmniejszyły się od czasu zaprowadzenia unii. Cywilizacya i postęp Irlandyi są dziełem Anglii. Przez przyjęcie ustawy o samorządzie Anglia utraciłaby swoją swobodę finansową. Opozycya musi przedłożyć poprawki, któreby zapewniły supremacyę parlametowi centralnemu. W razie przyjęcia ustawy bez zmiany dotychczasowy system parlamentarny byłby zniszczony.

Irlandczycy przyjęli ustawę, jako kompromis, ale czyż są jakie widoki, że kompromis będzie dotrzymany? — Twierdzeniu Gladstone'a, iż ustawa traktuje Irlandyę wspaniałomyślnie, sami Irlandczycy zaprzeczają.

W przeciwieństwie do projektu z roku 1886, teraźniejsza ustawa nie zawiera w sobie żadnych rękojmi dla ochrony właścicieli ziemi w Irlandyi.

Jeżeli protestanci w Irlandyi, którzy dawniej byli wrogami unii, teraz po dziewięćdziesięciu latach ją bronią, to mogliby z czasem i innych mieszkańców z unią pojednać.

Jeżeli zwolennicy samorządu popełnią tę wielką polityczną zbrodnią, staną się odwiedzialnymi za wszelkie nieszczęścia narodowe — i zniknie na zawsze wszelka nadzieja utrzymania porządku i spokoju w Irlandyi.

Londyn, 22 kwietnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby gmin po mowie Balfoura zabrał głos Gladstone i pośród entuzyastycznych oklasków wywodził, że opozycya wystąpiła przeciwko samorządowi Irlandyi, usiłując zwalczyć projektowaną reformę za pomocą śmiałych i przesadnych twierdzeń, nieuzasadnionych przypuszczeń i bezpodstawnych przewidywań.

Mowca zaś utrzymuje, że nowy bil po raz pierwszy od 90 lat ustanowi władzę parlamentu, ugruntowaną na słuszności i prawie. Rząd zarządził odpowiednie środki, ażeby wywiązać się w zupełności ze wszystkich przyrzeczeń i zobowiązań, jakie parlament angielski zaciągnął w sprawie agrarnej.

Mowca przemawia stanowczo za przyjęciem bilu i pyta: w jaki sposób można będzie sprawować rządy w Irlandyi, jeśli bil o samorządzie zostanie odrzucony? czyż wówczas Irlandya pozwoli na to, aby rządzić nią wbrew woli większości narodu?

„Polityka poprzedniego rządu — kończy mowca — po sześciu latach zrobiła fiasko; polityka obecnego rządu znajdzie, jak sądzę, aprobatę Irlandyi, i bil ten okaże się trwałem, dobroczynnem zwycięstwem partyi liberalnej".

Mowę Gladstone'a przyjęto frenetycznemi oklaskami, poczem zamknięto dyskusyę.

Londyn, 22 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin ustawa o samorządzie irlandzkim, w drugiem czytaniu uchwalona 347 głosami przeciw 304.

Londyn, 22 kwietnia. Gladstone oświadczył w Izbie gmin, iż zamierza wyznaczyć szczegółową rozprawę nad projektem do ustawy o samorządzie irlandzkim na dzień 4 maja.

Liverpool, 22 kwietnia. Hr. Derby umarł.

Windsor, 22 kwietnia. Wdowa po księciu Sutherlandzie została uwięziona za ukrycie i zniszczenie dokumentów spadkowych.

Sofia, 22 kwietnia. Dzień ślubu księcia Ferdynanda obchodzono uroczyście w całej Bułgaryi. W miastach odbywały się nabożeństwa i przeglądy wojsk.

Sofia, 22 kwietnia. Egzarcha bułgarski przysłał telegraficznie swoje powinszowania księciu Ferdynandowi z powodu jego zaślubin.

Zdarzeniu temu przypisuje się wielkie znaczenie polityczne.

Odpowiedzialny Redaktor:
Józef Łokietek.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 22 kwietnia 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	55
Zjednoczony dług w srebrze	98	20
Austryacka renta złota	117	05
5% austryacka renta (marcowa)	96	80
Akcye banku austro-węgierskiego	985	—
Akcye kredytowe	342	50
Londyn	122	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	71½
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	75

Wiedeń 22 kwietnia. Ruble 126·75. Cena nafty 18·25—20·50. Spirytus 15·20. Zyto 6·78. Pszenica 7·93. Owies 6·12.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 22/4. (Bez bieżącego kuponu).	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	127	—	128	50
Marki niemieckie za 100 mar.	59	70	60	20
20-to frankówka złota	9	65	9	75
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	50	101	50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95	25	96	25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95	25	96	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	80	97	60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	25	101	25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101	—	102	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	96	50	97	40
4½% „ „ „ „ „	100	50	101	30
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109	80	110	80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	70
4½% „ „ „ „	100	—	100	80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	25	101	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	98	60	99	75
Lwów, dnia 21/4.				
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	218	—	221	—
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	260	—	263	—
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	365	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	60	101	30
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	97	—	—	—

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	90	97	60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	102	—	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj za złr. 100	100	50	101	20
4% Pożyczka krajowa z r 1891	95	60	—	—
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	95	60	96	30
Losy miasta Krakowa	23	50	25	—
Wiedeń, dnia 21/4. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu)				
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	98	45	98	65
5% „ „ srebrna za złr. 100	98	10	98	30
4% „ „ złota za złr. 100	117	25	117	45
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	—	—	—	—
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	80	97	—
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	147	75	148	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	148	—	148	60
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	166	50	167	25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	197	75	198	75
Obligacye korony węgierskiej.				
5% Renta papierowa za złr. 100	—	—	—	—
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	95	40	96	60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	152	75	153	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142	50	143	50
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	80	97	60
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96	—	97	—
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95	40	96	30
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	96	60	97	60

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
	Listy zastawne.				
	3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114	75	115	50
	4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	—	100	70
	4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	101	—
	5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	50	103	20
	4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	30	101	—
	4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	30	101	—
	4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	132	—	132	50
	Losy.				
	Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	75	9	25
	Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	201	—	201	75
	Krakowskie na 20 złr. w. a	24	—	24	50
	Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	19	70	20	20
	Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13	—	13	40
	Rudolfa na 10 złr. w. a.	—	—	25	—
	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	36	—	38	—
	Akcye bankowe i kolejowe.				
8·—	Anglobank na 200 złr.	154	—	155	—
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	125	—	126	—
14·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	344	—	344	50
19·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	402	25	402	75
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	375	—	—	—
11·—	Laenderbank na 200 złr.	256	—	256	50
46·70	Austro-węgierski na 600 złr.	985	—	989	—
14·—	Unionbank na 100 złr.	262	50	263	—
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2960	—	2970	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	219	—	219	50
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	262	50	263	—

Antoniego Mirkiewicza Pierwsza polska Fabryka Rękawiczek Kraków, ul. Mostowa, L. 4, ul. Grodzka, L. 31, Rynek (róg Wiślnej), 26, poleca wielki wybór najlepszych i najmodniejszych **rękawiczek, szelek, bandaży rupturowych**, oraz **wszelkich wyrobów skórkowych** po umiarkowanych cenach. 203 15 0

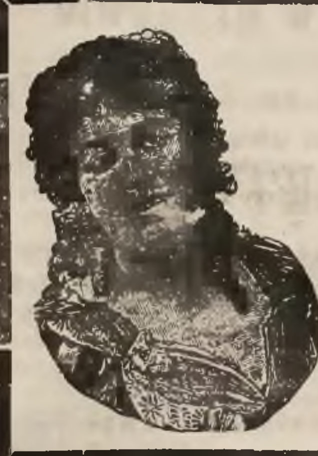


Stefan Dewoniski

Międzynarodowa spedycya i zbiorowe ładunki

Wiedeń, I., Helferstorferstrasse 4.

Najszybsze ładowanie.
Najtańsza taryfa frachtowa. 655 6 0
Najwyższe refakcye.
Prowizya za stręczenie (stręczycielom).
(Własne specyalne wagony o wielkich przestrzeniach do ładowania dla zbiorowych usług do Galicyi i Bukowiny).



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po uspie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 et.** za dzbanuszek.

I gęe, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÊME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **60** i **35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Goliebowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Mauryccgo Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 65 16 0

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.



Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe są do nabycia w

Krakowie: w aptekach F. Gralewskiego, W. Redyka, L. Rosnera, F. Sobieralskiego, E. Stock mara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** A. Mrozowicza; **w Bochni**: w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie**: w apt. Spryszy; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie**: w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach**: w apt. E. Sikaskiego; **w Limanowy**: w apt. H. A. Zubrzyckiego; **w Lipniku**: w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach**: w apt. Wł. Gomińskiego; **w Nowym Sączu**: w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu** w apt. Madeużińskiego; **w Suchy**: w apt. C. Czerniekiego; **w Szczurowy**: w apt. A. Szymaszewicza; **w Wieliczce**: w apt. B. Mieczyńskiego; **w Wilamowicach**: w aptece F. Schnidra; **w Zakopanem**: w apt. F. Tabeau; **w Żywcu**: w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 109 24 43



Józef Friedländer

Fabryka maszyn rolniczych

w Wiedniu 543 9 10

poleca na nadchodzący sezon swe znakomite wyroby patentowane, jako to: siewniki, pługi, brony, walce, sieczkarnie itp. **Nadzwyczaj dogodne** warunki spłaty.

Zastępca na Galicyę

Julian Topolnicki

we Lwowie, ul. Pańska, L. 13.

Skład wzorów tamże.
Agentów na prowincyi poszukuje się.

Control-No. 0 · 055 **Bon.** Wartość 50 ct.

Ten bon przyjęty będzie przez nas przy zamówieniu poczt. pakietu Carbolineum za 10 cent., a przy zamówieniu 100 klg. Carbolineum za 50 ct.

Prawnie ochronione. Podrobienie wzbronione. M. Barthel & Co, Wien, X.

Jest wielu fabrykantów

którzy polecają Carbolineum jako środek ochronny, przeciw robactwu wszelkiego rodzaju, gniciu i psuciu się drzewa, grzybowi w mieszkaniach i murach, wilgoci w ścianach itp., jednakże tylko

Barthela oryginalne Carbolineum wszystkie te zalety posiada, jakich w takim środku ochronnym szukamy. Zarazem pozostawia takowe piękną orzechową barwę na przedmiotach z drzewa i czyni je 3 do 4 razy trwalszymi. Prospekt natychmiast.

Każda próba czyni odbiorców stałymi. — 5 kilogramowy pakiet pocztowy 1 złr. 30 centów. 843 3 10

Mały wydatek — korzyść tysiąc razy większa.

Michael Barthel & Co., Wien, X. Kopiergasse 20. Rok założenia 1781.

Zabezpieczona przed naśladownictwem marką ochronną

Sól żołądkowa

Juliusza Schaumann'a

aptekarza krajowego

w Stockerau.

Od wielu lat wypróbowany środek dietetyczny do wywołania trawienia. Usuwa natychmiast **zbytek kwasu żołądkowego. Niezrównany środek do uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.**

Można dostać we wszystkich renomowanych aptekach monarchii Austro-Węgier.

Cena pudełka 75 ct.

Za zaliczką pocztową wysyła się najmniej 2 pudełka.

Skład główny: krajowa apteka Juliusza Schaumanna w Stockerau. 1 9 10

J. Zaplatalski

w Krakowie, Rynek Linia A–B.

poleca w wielkim wyborze

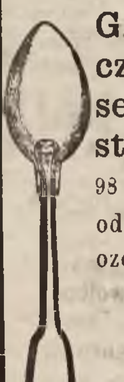
Rękawiczki letnie

bawełniane, niciane, fil d'écosse, pół jedwabne damskie, męzkie i dziecinne.

GORSETY w NAJNOWSZYCH FASONACH.

Krawaty męzkie, kołnierzyki, mankiety, spinki i wszelkie przybory do szycia i krawieczyzny po cenach najtańszych. 893 5 10

Najwyższe odznaczenia na wszystkich powszechnych wystawach.

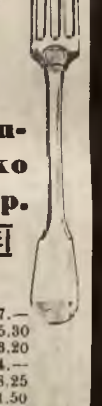


Grubo posrebrzane sztućce i naczynie stołowe wszelkiego rodzaju, kasetki do wypraw, serwisy stołowe, do herbaty i kawy 93 14 22

od pojedynczych do najozdobniej wykonan.

CHRISTOFLE & Cie.

c. i k. dostawca dworu — Wien, I., Opernring. 5.



Specyalne **artykuły dla hoteli, restauracyj, kawiarń, jako też dla pensyonatów itp.**

Ilość srebra jest na każdej sztuce wybita, jak również całe nazwisko CHRISTOFLE i **obok** umieszczona marka fabryczna.

Kosztorysy i illustr. cenniki darmo

Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.

12 łyżek stołowych	złr. 17.—	12 łyżeczek do mokki	złr. 7.—
12 widelców	„ 17.—	1 chochla do zupy	„ 5.30
12 noży	„ 17.—	1 chochla do mleka	„ 3.20
12 widelców deserowych	„ 15.—	1 łyżka do sałaty	„ 4.—
12 noży deserowych	„ 15.—	12 podstawek do noży	„ 8.25
12 łyżeczek do kawy	„ 9.—	1 podkład pod widelce	„ 1.50

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH

J. Goldman, E. Getter i Spółka

poleca płyty cementowe, rynny betonowe, muszle pod rynny, schody betonowe, etc. wykonuje doły kloaczne, kanały, przepusty mosty, rezerwoary betonowe, fundamenta pod maszyny, betonowania chodników, podwórzy, stajen, magazynów etc.

Zamówienia przyjmuje 854 4 10

Centralne biuro fabryczne, Kraków, L. Bracka, 5.

Biuro dostarcza wszelkich artykułów budowlanych po najtańszych cenach: **Cement, wapno, gips trzcinę** (sprzedaż hurtowna), **wyroby kamionkowe, płyty izolacyjne, papę, dachówkę niepołomicką.** Wykonuje się urządzenia sanitarne, zamknięcia hermetyczne kanałów i wychodków, ścieki, rynny, studnie betonowe i murowane. **Piece kaflowe z fabryki J. Niedźwiecki i Spółka.**

Wyroby artystyczno stolarskie K. Otta, artystyczno ślusarskie J. Goreckiego.

SARGA przez kompetentne władze uznany **środek czyszczenia zębów**

KALODONT

Można nabywać **w aptekach, składach kosmetyków** i t. p

1 sztuka 35 centów. 104 12 0

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 52 67 104

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Kwizdy płyn gośćcowy

Od wielu lat wypróbowany uśmierzający bole środek domowy.

Cena $^{1}/_{1}$ **flaszki 1 złr.**
$^{1}/_{2}$ **flaszki 60 ct.** 524 5 20

dostać można we wszystkich aptekach.

Należy zwracać uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu gośćcowego

z obwodowej apteki w Korneuburg pod Wiedniem.

Apteczka domowa

Wiel. ks. Sebast. Kneipa!

Wszelkie **nastoje, zioła, proszki i olejki**, w zakres tejże apteki wchodzące, poleca

Centralny Skład apteczny 779 6 10

Zygmunta Wilczyńskiego

magistra farmacyi,

w Krakowie, ulica Karmelicka.

Szlachetne Kanarki z Harzu

śpiewające rozmaitemi tonami i odcieniami, wysyła za zaliczką od 8—20 marek pod gwarancyą. Niepodobające się zamienia w ciągu 8 dni podług cennika, bez doliczania kosztów. **W. Heering in St. Andreasberg (Harz)** Prov. Hannover, Schulstrasse 427. 259 7 10

Dom piętrowy

w Skawinie

składający się z 11 pokoi, 7 piwnic i stodoły, oraz 24 morgów pola, 6 m. lasu, jest zaraz **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** — 8 morgów jest obsiane oziminą.

Wiadomość **w propinacyi** przy cmentarzu krakowskim. 945 2 3

Powozik lekki, półkryty

i **wolant** są **do sprzedania** przy ulicy Wielopole l. 3. 883 4 6

Krajowa fabryka

wyrobów tkackich

Władysława Goneta w Korczynie

poleca z najczystszego lnu, piękne i świeże, **pod gwarancyą** 603 16 40

Płótna na koszule, prześcieradła bez szwu, poszewki itp., od grubych do najcieńszych web, dymy różne, ręczniki, chustki do nosa grubsze i webowe. Bieliznę stołową, drelichy na liberye i materace, płótna żaglowe (Segeltuch) itp. wyroby **po cenach najumiarkowańszych.**

Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się gratis i franco.

Za dobroć wyrobów poręcza się.



Pierwsza krajowa 119 37 0

od lat 16 istniejąca

Pracownia fabryczna Bilardów.

Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, liczące ceny konkurencyjne najtańsze.

Józef Piotrowski

Kraków, Wielopole, 18.

Można nabyć przez każdą księgarnię odszczególnione nagrodą, tylko co w 27 nakładzie wydane pismo radcy med. Dra Müllera o 1655 43 52

zaburzeniach w układzie nerwowym i sexualnym.

Opłacona przesyłka w kopercie za nadesłaniem 60 ct. w markach pocztowych.

Edward Bendt, Braunschweig.

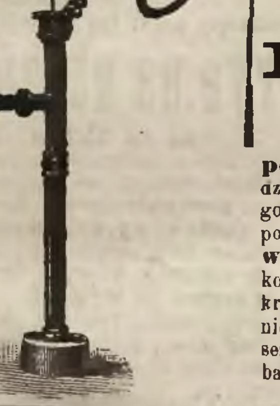
Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

pod firmą 751 5 10

M. Peterseim

w Krakowie

poleca ze swoich wyrobów





pompy żelazne wszelkiego rodzaju do domowego i gospodarskiego użytku, poruszane ręcznie lub za pomocą pary. **Sikawki ogniowe,** różnej wielkości, najlepszej konstrukcyi, przez Wysoki Wydział krajowy polecane jako najpraktyczniejsze. **Maszyny rolnicze** na sez n **Odlewy żelazne budowlane**, jak słupy, balaski, balkony, zamknięcia kanałowe, ławki ogrodowe itp., **po cenach nader przystępnych.** Telefon Nr. 80

Patenty na wynalazki wyrabiają i sprzedają **J. Brandt & G. W. Nawrocki** BERLIN, Friedrich-Str 78. starsze Biuro Patentowe Berlinskie.

Właściciele firmy **A. Mühle i W. Ziołecki.** 137 54 72

Ważne na sezon wiosenny i letni.

Bracia M. Iskovitsch.

NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł., L. 12. w Krakowie Rynek gł., L. 12.

Nowy i Największy

Zakład Ubiorów

polecają Szan. Publiczności **własnego wyrobu ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczeniem dobrych materyj i najmodniejszego kroju **po zadziwiająco tanich cenach.**

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, IX., Galerigasse 4.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal" Fürst Michael Strasse, 6, „Bazar de France" itp. Składy tylko **w Kragujevacu i Pożarevacu.**

Eksport do wszystkich krajów.

TANIE CENY. 675 11 24

NAJWIĘKSZY WYBÓR.

FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH I TOREBEK PAPIEROWYCH

„NORIS"

(dawniej F. Szukiewicz)

w Krakowie 67 6 52

poleca pp. palącym: **„Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon"** — **„Le Houblon"** istnieje w handlu od wielu lat, a łatwe zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon"**, już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris"** używa tylko tej bibułki, a przy zakupie należy żądać wyraźnie **„tutki le Houblon"** fabryki **„Noris.**

Do nabycia **w handlach i trafikach,** tak samo na prowincyi. Biorącym naraz 5000 tutek, tj. za 6 złr., posyła się opłatnie i nie liczy opakowania. Dla pp. kupców i trafikantów korzystne warunki.

Dla biorących w większej ilości, oraz dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

PP. Aptekarzom, Kupcom i Cukiernikom poleca się **torebki papierowe.**

5—10 złr.

dziennego pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, zapewniamy każdemu kto się chce zająć sprzedażą prawnie dozwolonych **losów i papierów państwowych.** Zgłoszenia pod „Lose" do Announcen-Exped. **J. Danneberg, Wien, I., Kumpfgasse, 7.** 126 8 0

Realność 891 5 7

za Wisłą, składająca się z domu murowanego z ogrodem fruktowym, w pięknem położeniu z widokiem na Wawel, jest **do sprzedania z wolnej ręki.** — Wiadomość u p. **Głowackiego** w biurze szpitala św. Łazarza w Krakowie

Do mego handlu korzennego i materyałów potrzeba

starszego subjekta.

Fr. Lenert
w Krakowie. 956 2 3



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie **w oprawie:**

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p

Czeska agencya 55 29 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Pierwsza c. k. austr. węg. wył. uprz.

Fasadowych farb

fabryka KAROLA KRONSTEINERA, Wien, III, Hauptstrasse 120,

w własnym domu,

odszczególniona złotemi medalami. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. wojskowych zarządów magazynów zaopatrzenia, wszystkich **kolei, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych**, wielkiej liczby przedsiębiorstw, **przedsiębiorców budowy** i **budowniczych,** jak również wielu właścicieli fabryk i domów. — Tych farb używa się do pociągania budynków, są w 40 różnych wzorach od 16 cnt za kilo wyżej, rozpuszczalne w wapnie, zupełnie równające się olejnemu pociąganiu. — **Wzory i sposób użycia darmo i opłatnie.** 725 4 0

Meble dla nowożeńców.

do pańskich i mieszczańskich domów mieszkalnych, czynszowych i letnich w centralnym domu sprzedaży związku stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank, Wien, I., Krugerstrasse, 5,** St. Pöltnerhof, Album meblowe i cennik za złożeniem 1 złr. 50 ct. opłatnie. 502 14 20

LIKIER i Pigułki Dr. LAVILLE PODAGRA i REUMATYZM

Uzdrowienie zapewnione przez użycie **likieru i pigułek** przygotowanych przez p. **COMAR,** *ulica Saint-Claude,* 28, *w* Paryżu. Likier leczy bóle *czasowe o ostrym przebiegu* pigułki-bóle chroniczne. Środki te są używane od wielu lat z powodzeniem przez lekarzy i w Szpitalach. Do nabycia we wszytkich aptekach.

Hotel Centralny

w WIEDNIU

przedtem pod białym koniem

Taborstrasse, Nr. 8,

zupełnie nowo urządzony, elektryczne światło, winda, wszelkie wygody, renomowana restauracya, przy umiarkow. cenach najwyższy komfort.

161 52 52 **Karol Sacher,** właściciel.

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład: 625 7 60

Apteka Richtera pod Złotym lwem — *w Pradze.* —

Dämpfige Pferde!

Husten, Schönheitsfehler und **Gebrechen,** sowie **hautkranke Hunde** heilt schnell und gründlich nach neuer Methode und Medikamenten sammt schriftlicher Ordination gegen 4 fl Honorar pr. Postnachnahme **F. Barth,** 40 Jahre praktischer Thierarzt, **Wien, I., Elisabethstrasse, 3.** 2734 22 24

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 122 0

Jana Skorkovsky'ego

Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy **Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.**

Korki

we wszystkich gatunkach i rodzajach oferuje najtaniej **Pragska parowa fabryka korków Stern & Renner w Pradze, Klemensgasse, II.** Illustrowany cennik na żądanie darmo. Zastępcy poszukiwani. 910 6 30

Do wynajęcia

3 lub 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, na II piętrze. Wiadomość: **ulica Krowoderska, L. 36.** 940 8 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski